



Wiadomość Tygodnia

25 LAT TEMU ZMARŁA ŚW. MATKA TERESA Z KALKUTY



5 września 1997 r. zmarła św. Matka Teresa z Kalkuty, założycielka Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości, która poświęciła swoje życie na ratowanie najuboższych mieszkańców slumsów Kalkuty, biednych, bezdomnych i umierających. "Matka ubogich", jak ją nazywano, została beatyfikowana w 2003 r. przez Jana Pawła II i kanonizowana w 2016 r. przez papieża Franciszka, który wyznaczył dzień jej śmierci, czyli "narodzin dla nieba" (5 września) na liturgiczne wspomnienie nowej świętej.

Na drodze ze swego rodzinnego Skopje – stolicy dzisiejszej Macedonii Północnej – do chwały ołtarzy Agnes Gonxha Bjaxhiu (takie nazwisko nosiła w świecie) przeżyła wiele etapów życia, które prowadziły ją przez niemal wszystkie kraje świata. Przyszła święta urodziła się 26 sierpnia 1910 jako trzecie dziecko w rodzinie albańskiej w wówczas osmańskim Skopje. Została ochrzczona następnego dnia i właśnie dzień swego chrztu uważała za właściwą datę urodzin. Jako dziecko uczyła

się języków serbskochorwackiego i albańskiego, grała na mandolinie i inscenizowała małe przedstawienia teatralne. W żyjącej w dostatku rodzinie udzielanie pomocy potrzebującym było czymś ogólnie przyjętym. Ojciec Mikołaj, kupiec i polityk zasiadający we władzach miejskich, zmarł w 1919 roku, gdy jego córka miała osiem lat.

Jako 12-latką podczas misji prowadzonych przez jezuitów w swym mieście rodzinnym usłyszała o pracujących w indyjskim Bengalu loretankach i postanowiła, że zostanie tam siostrą misjonarką. W 1929 roku pojechała do Dublinu, gdzie znajdował się dom macierzysty irlandzkiej gałęzi założonego przez św. Marię Ward (1585-1645) zgromadzenia Sióstr Matki Bożej z Loreto, zwanych też „Pannami Angielskimi”. Nie wiedziała, że ze względu na sytuację polityczną nie zobaczy już nigdy swojej matki Dranë i siostry, które przeniosły się do Albanii i tam obie zmarły w 1972 roku.

Już po kilku miesiącach pobytu w Dublinie Agnes wysłano do Indii, gdzie w mieście Dardżyling uczyła się angielskiego, bengalskiego, trochę hindi i rozpoczęła nowicjat. Jako imię zakonne wybrała sobie: Maria Teresa od Dzieciątka Jezus na pamiątkę przeprowadzonej w 1925 kanonizacji Teresy z Lisieux (1873-97). W 1931 złożyła pierwsze śluby zakonne i została nauczycielką w Kalkucie, w szkole dla dziewcząt z zamożnych rodzin. Uczyła tam geografii, historii i religii. Od 1936 była kierowniczką szkoły podstawowej, a od 1939, po złożeniu ślubów wieczystych, kierowała St. Mary's School.

Wkrótce potem zetknęła się z nędzą ludzi w położonych nieopodal jej miejsca pracy slumsach Motijhil, z wielką klęską głodu w Bengalu, w którym w 1942 z powodu braku żywności, wskutek wycieńczenia i epidemii zmarły dwa miliony ludzi. Była też świadkiem ulicznych starć między muzułmanami a wyznawcami hinduizmu latem 1946 roku. Do ich zakończenia ostatecznie przyczynił się Mahatma Ghandi (1869-1948), którego Matka Teresa niestety nigdy nie spotkała osobiście.

Wołanie do najbiedniejszych

W życiu Matki Teresy dokonał się przełom, gdy 10 września 1946, jadąc pociągiem do Dardżylingu, spojrzała na krzyż i poczuła, że Bóg ją wzywa, aby wszystko zostawiła i służyła najbiedniejszym w slumsach. Po tym wydarzeniu, które określała jako „Inspiration Day” (Dzień natchnienia), chciała od razu opuścić klauzurę, pozostając jednocześnie w klasztorze. Jednakże zgodę na ten krok otrzymała od arcybiskupa Kalkuty, Ferdinanda Périera i Piusa XII dopiero po dwóch latach starań. 17 sierpnia 1948 roku 38-letnia Teresa po raz pierwszy założyła własne sari. Było ono z białej bawełny i takie samo, jakie nosili ludzie na ulicy. Ozdabiały je trzy błękitne pasy, kolor Matki Bożej.

Po krótkim kursie pierwszej pomocy u sióstr w misji medycznej s. Teresa przeniosła się do dzielnicy nędzy Entally, gdzie natychmiast rozpoczęła nauczanie dzieci ze slumsów i odwiedzała okoliczne domy. W krótkim czasie utworzyła stację dla chorych na trąd, szybko też znalazła dziewczęta z różnych krajów, chętne do współpracy. Wraz z nimi założyła „Zgromadzenie Sióstr Misjonek Miłości” zatwierdzone przez papieża w 1950 roku. Siostry zobowiązywały się do życia w ubóstwie, czystości, posłuszeństwie i służbie „najbiedniejszym z biednych całym sercem i bez odwzajemniania”. W 1953 roku powstał ich obecny dom macierzysty w Kalkucie.

Widząc ludzi umierających na ulicy, w byłym domu dla pielgrzymów w dzielnicy Kalighat, obok hinduistycznej świątyni Kali, Matka Teresa założyła w 1954 roku Dom Czystego Serca Nirmal Hriday dla umierających, zbieranych z ulic. Oblicza się, że do chwili obecnej ok. stu tysięcy osób mogło godnie umrzeć, pozostając pod czułą opieką misjonek miłości. Założyła też Dom Dziecka Opuszczonego. Obecnie w Indiach i za granicą w 50 takich domach mieszka 30 tys. porzuconych dzieci i sierot.

Szybki rozwój Zgromadzenia Sióstr Misjonek Miłości

W 1959 Matka Teresa otworzyła w Kalkucie dom starców i ośrodek dla trędowatych, a w dwa lata później założyła dla nich miasto Shanti Nagar (Miasto Pokoju). Nieco później podobne placówki zaczęły powstawać w wielu dużych miastach Indii i w innych krajach.

Pierwszy dom za granicą rozpoczął działalność w 1965 w Wenezueli, a w 1968 powstał pierwszy w Europie dom w Rzymie, gdzie wkrótce potem otwarto zakonne centrum nowicjatu. Ogó-

łem Matka Teresa do śmierci w 1997 r. założyła 594 domy w 120 krajach. Większość z nich otwierała osobiście, przy czym zawsze do otwarcia nowej placówki zapraszał ją biskup miejsca. Założony przez nią w 1985 dom dla chorych na AIDS w Nowym Jorku był pierwszą tego typu placówką na świecie.

Obok czynnego Zgromadzenia Sióstr Misjonek Miłości Matka Teresa założyła w 1965 wspólnotę czynną Misjonarzy Miłości oraz dwie wspólnoty kontemplacyjne: w 1976 – Misjonek Miłości i w 1979 – Misjonarzy Miłości. Zainicjowała także Międzynarodowe Stowarzyszenie Współpracowników Matki Teresy.

Równie szybko jak zgromadzenie rosło na świecie zainteresowanie działalnością Matki Teresy. Gdy na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Indiach w 1964 r. poznał ją osobiście Paweł VI, nie szczędził wyrazów uznania dla jej dzieła. W 1973 Watykan nadał misjonek miłości rangę zgromadzenia papieskiego. Wkrótce pojawiły się liczne odznaczenia. W 1973 Matka Teresa została pierwszą laureatką Nagrody Templetona, w 1978 otrzymała Nagrodę Balzana, w 1979 – Pokojową Nagrodę Nobla i w 1996 – honorowe obywatelstwo Stanów Zjednoczonych.

Żałoba na całym świecie po śmierci "matki ubogich"

Wielkie zaabsorbowanie pracą i ciągle podróże znacznie obciążały stan zdrowia Matki Teresy. W 1983 lekarze stwierdzili u niej problemy z sercem, w 1989 wszczepiono jej rozrusznik serca. Podczas kapituły generalnej w marcu 1997 przekazała kierowanie zgromadzeniem siostrze Nirmali Joshi, a latem tegoż roku pojechała do USA i Watykanu, gdzie po raz ostatni spotkała się z Janem Pawłem II. Zmarła 5 września 1997 r. w Kalkucie w wieku 87 lat. „Matka Teresa była darem dla Kościoła i świata” – powiedział papież na wiadomość o jej śmierci.

Założycielka zgromadzenia, od 1951 obywatelka Indii, miała pogrzeb państwowy. W kondukcje żałobnym ulicami Kalkuty szło ponad milion osób. Ostatni hołd złożyły jej setki głów państw i szefów rządów oraz czołowi przedstawiciele różnych religii. W 35 krajach transmisję telewizyjną z Mszy św. pogrzebowej, sprawowanej 13 września 1997 przez sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej kard. Angelo Sodano, obejrzało ponad miliard widzów.

Szybka kanonizacja matki Teresy z Kalkuty

Po najkrótszym w historii współczesnej procesie beatyfikacyjnym Jan Paweł II ogłosił Matkę Teresę błogosławioną 19 października 2003 r. Uroczystość w Watykanie zgromadziła 300 tys. wiernych. W grudniu 2015 Franciszek potwierdził wymagane do kanonizacji dwa cuda za jej wstawiennictwem i 4 września 2016 ogłosił Matkę Teresę świętą. Jej kanonizacja była jedną z największych uroczystości trwającego wówczas Nadzwyczajnego Roku Świętego Miłosierdzia Bożego, gromadząc na Placu św. Piotra setki tysięcy pielgrzymów z całego świata.

Zgromadzenie Sióstr Misjonek Miłości należy do najbardziej dynamicznych wspólnot zakonnych powstałych w XX wieku. Obecnie liczy 5,3 tys. członkiń w 762 domach zakonnych w ponad 130 krajach świata. Gałąź męska to nieco ponad 400 braci. W Polsce zgromadzenie jest obecne od 1983 r. Jego placówki znajdują się w Zaborowie k. Warszawy, w Warszawie, Katowicach, Szczecinie i Łodzi.

Po śmierci założycielki misjonek miłości mają stale nowe powołania, choć obecnie nie jest ich już tak wiele jak za jej

życia. Od marca 2022 przełożoną generalną Zgromadzenia Misjonek Miłości jest s. M. Joseph Michael z południowoindyjskiego stanu Kerali, która pracowała wcześniej m.in w Polsce.

Szczególną misją misjonek miłości jest praca nad zbawieniem i uświęceniem najuboższych z ubogich nie tylko w slumsach, ale także w dowolnym miejscu na całym świecie. Obok

trzech klasycznych ślubów: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, siostry zobowiązują się też do służby najbardziej z biednych. Realizują tę misję m.in. przez pomoc chorym, najbardziej z biednych i bezdomnym. Prowadzą też szkoły dla dzieci ze slumsów, punkty pomocy medycznej, domy dla samotnych matek wychowujących dzieci, domy dla umierających, schroniska dla bezdomnych i opuszczonych oraz stołówki dla nich, a także domy dla chorych na AIDS. Za: www.deon.pl

Wiadomości krajowe

MNISZKI Z UKRAINY ZŁOŻYŁY NA RĘCE PREZYDENTA RP PODZIĘKOWANIA POLAKOM



Podczas jasnogórskich dożynek karmelitanek bosc, mniszki klauzurowe z Charkowa, które znalazły schronienie w pobliżu sanktuarium, złożyły na ręce prezydenta Andrzeja Dudy podziękowania całej Polsce za wielką otwartość i pomoc w przyjęciu Ukraińców. Krótkie osobiste spotkanie odbyło się po Mszy św. Siostry podarowały namalowaną przez jedną z nich ikonę Matki Bożej Nieustającej Pomocy i wykonany przez siebie różaniec w barwach niebiesko-żółtych.

Matka Anna Maria od Ducha Świętego, przełożona charkowskiego klasztoru podkreśliła, że wielkiej pomocy od Polaków siostry doświadczyły osobiście. – Chociaż jestem Polką, to też czuję się uchodźcą, bo 23 lata mieszkam w klasztorze w Ukrainie, a teraz znalazłyśmy schronienie przy Jasnej Górze, u sióstr józefitek. Nie planowałyśmy żadnych spotkań, ale Maryja sprawiła nam taki

podarunek, że osobiście mogłyśmy podziękować Panu Prezydentowi i na jego ręce całej Polsce – wyznała mniszka.

Podkreśliła, że siostry wyraziły też wdzięczność prezydentowi Polski za „duchową walkę o wartości chrześcijańskie i zapewniły go o modlitwie”. – Życzymy, żeby zawsze bronił Boga, honoru i Ojczyzny i żeby nigdy się nie poddawał w obronie wartości, na jakich zbudowana jest nie tylko Polska, ale cała Europa – dodała s. Anna Maria.

Mniszki podarowały Prezydentowi RP namalowaną przez jedną z sióstr ikonę Matki Bożej Nieustającej Pomocy i wykonany przez siebie różaniec w barwach niebiesko-żółtych, czyli ukraińskiej flagi. To drugie spotkanie sióstr z Andrzejem Dudą. Po raz pierwszy spotkały się z nim w Ukrainie w 2017 r. kiedy był w

Charkowie. Wtedy otrzymał różaniec w barwach biało-czerwonych.

– Chciałyśmy wyrazić mu wdzięczność za jego służbę dla naszego narodu, ale też dla Ukrainy. Prezydent jest nie tylko sąsiadem, przyjacielem, ale też bratem prezydenta Ukrainy, a przez to i narodu ukraińskiego – dodała s. Anna Maria. Siostry w Charkowie posługiwały od 1995 r. Jeszcze w styczniu myślały, że mimo wojennych nastrojów pozostaną na miejscu. Jednak wraz z wybuchem konfliktu i dotarcia Rosjan na ten teren, miejscowy biskup nakazał im natychmiastową ewakuację. Przy Jasnej Górze 13 karmelitanek bosych z Charkowa znalazły azyl duchowy. Opiekę duchową sprawuje nad nimi paulin, o. Arseniusz z Ukrainy. Za: www.jasnagora.com

DOMINIKAŃSKI JUBILEUSZ W TARNOBRZEGU

Tarnobrzescy dominikanie wraz z parafianami świętowali 100 – lecie powstania swojej parafii i 800 –lecie obecności Zakonu Kaznodziejskiego w Polsce. Z tej okazji 4 września sprawowana była uroczysta Eucharystia i odbył się festyn w parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Mszy św. koncelebrowanej w sanktuarium Matki Bożej Dzikowskiej przewodniczył o. Karol Wielgosz OP, przeor tarnobrzezkiego klasztoru dominikanów i proboszcz parafii. Homilię wygłosił o. Mikołaj Walczak OP.

Kaznodzieja zwrócił uwagę na to, że osobą, która prosiła o mądrość i jej doświadczyła jest Matka Boża, obecna w ikonie Pani Dzikowskiej, która czczona jest dzisiaj w 118. rocznicę koronacji Jej wizerunku.

– To wszystko podsumowała, kiedy w Kanie Galilejskiej powiedziała do sług, by uczynili wszystko, cokolwiek powie Jej Syn. I potem było piękne wesele, podczas którego wszyscy się radowali, pojedli, popili, byli szczęśliwi, a to wszystko z Bożej łaski. I kiedy my się na to zgodzimy też tak będzie. Świętując dzisiaj stulecie parafii na tym jubileuszowym festynie, pojedźmy, popijmy i bądźmy ze sobą w tym dobrym znaczeniu tego słowa – zachęcał o. Michał Walczak OP.

Festyn rozpoczęła Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej z Nowego Sącza. Wraz z muzykami wystąpili soliści, którzy

zaprezentowali szereg znanych popularnych piosenek z repertuaru polskich wokalistów, jak Ireny Santor, Edmunda Fettinga, Hanny Banaszak, Małgorzaty Ostrowskiej, zachęcając licznie zgromadzoną publiczność do wspólnego śpiewania.

Na scenie zaprezentowały się także wokalistki ze Studia Piosenki Tarnobrzezkiego Domu Kultury oraz zespoły ludowe. Wiązankę polskiej i zagranicznej muzyki filmowej oraz musicalowej wykonali pedagodzy Państwowej Szkoły Muzycznej I Stopnia w Tarnobrzegu.

Podczas jubileuszowo-urodzinowego świętowania prezentowały się m.in.: służby mundurowe – policja, wojsko, służby medyczne, a także harcerze, którzy prowadzili zabawy z dziećmi. Dla najmłodszych przygotowane zostały gry i zabawy integracyjne oraz ulubione dmuchańce. Nie zabrakło też dobrego jedzenia – bigosu, kiełbasek z grilla, napojów oraz ciast upieczonych przez parafianki. Biblioteka klasztorna zaoferowała duży wybór publikacji charakterze religijnym.

Organizatorzy festynu przekazali do pokrojenia dla uczestników dwa torty – jeden na urodziny parafii, drugi na jubileusz obecności dominikanów w Polsce. Wspólna zabawa zakończyła się biesiadą w towarzystwie Kapeli „Dzikie Wino”.

Parafia otrzymała ufundowany przez Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego bardzo cenny i nietypowy prezent – defibrylator AED, ratujący życie.

Za: KAI

GOLGOTA MŁODYCH „ŚWIĘTO POJEDNANIA” W SERPELICACH



W Serpelicach nad Bugiem dobiegła końca szesnasta edycja Golgoty Młodych. W spotkaniu wzięło udział ponad 400 osób z całej Polski. W tym roku tematyka spotkania dotyczyła tematu przebaczenia i pojednania.

Czwartek

Tegoroczną Golgotę Młodych – Święto Pojednania rozpoczęliśmy powitaniem

przez nowych organizatorów wydarzenia- brata Krzysztofa Fabicha i brata Michała Baczkurę. Powierzaliśmy nasze kilkudniowe spotkanie Duchowi Świętemu, aby prowadził nas w przyglądaniu się tematowi pojednania z Bogiem, drugim człowiekiem i sobą samym. Dzień zakończyliśmy indywidualnym błogosławieństwem przez kapłanów każdego uczestnika. Nie możemy doczekać się, co przyniesie jutrzejszy dzień!

Piątek

Dzisiejszy dzień naszych rekolekcji rozpoczęliśmy od „Spotkania na dzień dobry”. Prowadzący Kinga Tużnik i brat Cezary Szczęśniak przywitani nas z energią i uśmiechem na ustach, a brat Bartek Łosicki poprowadził krótką rozgrzewkę muzyczno-ruchową. Po jutrze rozpoczęła się konferencja trzech członkin Zgromadzenia Sióstr Uczennic Bo-

skiego Mistrza: Judyty Pudełko, która jest doktorem teologii biblijnej, doktorem habilitowanym w dziedzinie nauk teologicznych oraz wykładowczynią Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie, Emilii Kąkol – również biblistki oraz Aleksandry Szyborskiej – dziennikarki Radia Jasna Góra.

Po głównym punkcie dnia – Eucharystii – brat Krzysztof Fabich pobłogosławił uczestników na czas przeżycia indywidualnej drogi krzyżowej, która skupiała się na tym, jak ważne jest przebaczenie sobie samemu, pozwoleniu sobie na trudne emocje i przyjęciu uzdrawiającej obecności Pana Boga, który chce prowadzić człowieka do jak najpełniejszego życia. Po spotkaniach w grupach z animatorami nastąpił ostatni punkt dzisiejszego dnia, czyli wieczorne nabożeństwo pokutne, które poprowadził brat prowincjał Łukasz Woźniak. Brat prowincjał podkreślał, że nie ma takiego grzechu, którym można by Pana Boga obrazić. On wiecznie czeka na przyjęcie przez nas swojego miłosierdzia i powrotu do prawdy życia, bo grzech zawsze bierze się z kłamstwa. Nikt nie chce zła i nieszczęścia. Grzeszymy dlatego, bo myślimy, że nas to uszczęśliwi, odwracając się w ten sposób od Tego, który jest źródłem wszelkiej pełni szczęścia.

Sobota

Trzeci dzień naszych rekolekcji ponownie rozpoczęliśmy od „Spotkania na dzień dobry”. Po wspólnym odmówieniu

jutrzni przywitaliśmy naszego kolejnego gościa Tomka Samołyka – youtubera, twórcy internetowego i ewangelizatora, który przyjechał podzielić się z nami świadectwem swojego życia.

Przed południem rozpoczęła się Eucharystia – tym razem prymicyjna neoprezbitera, brata Piotra Zacharskiego, który na końcu pobłogosławił każdego uczestnika Golgoty Młodych. Popołudniowym punktem naszego dnia była konferencja brata Szymona Janowskiego – poprzedniego, wieloletniego organizatora Golgoty Młodych.

Po kolacji spotkaliśmy się na nabożeństwie wieczornym prowadzonym przez brata Michała Kulczyckiego, który przeprowadzając nas przez starotestamentową historię Jakuba i Ezawa zapraszał Ducha Świętego do otwierania nas na przebaczenie swoim bliskim, którzy kochają nas tak, jak potrafimy. Pamiętajmy, że oni też często się gubią – tak, jak i my sami. Trzeci dzień GM zakończyliśmy adoracją i uwielbieniem Pana Jezusa.

Niedziela

Słońce w Serpelicach znowu nas przywitało, tym razem w ostatni już dzień naszych tegorocznych rekolekcji. Po muzycznie – ruchowej rozgrzewce i jutrzni przywitaliśmy kolejnego gościa – Piotra Szczukiewicza, doktora psychologii, który zawodowo zajmuje się terapią rodzin oraz psychologią uzależnień, jest

także wykładowcą Instytutu Psychologii UMCS w Lublinie. Pan Piotr zajął się ostatnim już elementem naszego programu – pojednaniem z samym sobą. Nasza osobowość jest bardzo złożona, a

Po Eucharystii i obiedzie słuchaliśmy świadectwa brata Piotra Wardawego. Pojednanie polega na tym, żeby dwie rzeczy, które się wykluczają zaczęły się dogadywać. Brat zajmuje się focusingiem – prostą metodą pracy ze sobą, którą większość z nas stosuje intuicyjnie. Focusing uświadomił bratu, że są w nim dwie części: ta porządna, wiedząca, co jest dobre a co złe oraz ta spontaniczna, chcąca rozrabiać albo robić to, co nie wypada. Te dwie części bardzo się krytkowały, ale nastąpiło między nimi pojednanie. Spotkały się, stworzyły wspaniały duet i zniwelowały męczące poczucie winy.

Po spotkaniach w grupach i kolacji nastąpił czas naszego ostatniego wieczornego nabożeństwa prowadzonego również przez brata Piotra Wardawego, który zachęcił nas do bycia sobą zanurzonym w Bogu. Tegoroczną GM zakończyliśmy muzycznym uwielbieniem pełnym radości i wolności płynącej z łaski pojednania z Bogiem, drugim człowiekiem i sobą samym.

Pełni wdzięczności kończymy ten rekolekcyjny czas w podlaskich Serpelicach i z ekscytacją czekamy na kolejne spotkanie. Więcej na: www.kapucyni.pl

PIERWSZA PIELGRZYMKA LACHÓW I GÓRALI DO MATKI BOŻEJ W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

Abp Marek Jędraszewski w sanktuarium Matki Bożej Kalwaryjskiej przewodniczył uroczystej Mszy św. sprawowanej podczas historycznej I Pielgrzymki Lachów i Górali.

Na początku homilii abp Marek Jędraszewski przytoczył fragmenty wypowiedzi Jana Pawła II, w których Ojciec Święty wspominał swoje pobyty w Tatrach i Beskidach. – Zachował żywą pamięć tych stron, tych krain – mówił metropolita krakowski.

Przywołując poemat „Myśląc ojczyzna” kard. Karola Wojtyły abp Marek Jędraszewski zwrócił uwagę na pytanie, które stawiał jego poprzednik na biskupstwie w Krakowie: Jak pomnożyć ten skarb, jakim jest ojczyzna? Następnie wyliczał poziomy, na jakich należy myśleć o ojczyźnie. Są to m.in. język, praca, wolność, historia. Zaznaczył, że nieustannym motywem nauczania św. Jana Pawła II Wielkiego było przekonanie, że wolność zaczyna się od prawdy, od posłuszeństwa prawdzie. Arcybiskup dodawał za papieżem Polakiem, że nie można godzić się na słabość, bo jest to równoznaczne ze zgodą na klęskę.

– Żeby być człowiekiem zakorzenionym w ojczyźnie, wyłaniającym się z ojczyzny, kochającym całą Polskę, a zwłaszcza tę krainę, z których się wywodził, by umieć właściwie osądzać naszą historię i znać smak autentycznej wolności trzeba być człowiekiem roztropnym i rozważnym – mówił metropolita krakowski nawiązując do odczytywanego w czasie liturgii fragmentu Ewangelii. – Trzeba swój los – na dobre i na złe – łączyć z losem Jezusa Chrystusa – dodawał wskazując na odwagę niesienia krzyża swoich obowiązków małżeńskich i rodzinnych, obowiązków wobec ojczyzny.



Arcybiskup podkreślił też konieczność właściwej hierarchii wartości – ponad wszelkie wartości, ponad siebie i swoich najbliższych trzeba stawiać Boga. „Jeżeli Bóg w życiu jest na pierwszym miejscu, wszystko znajdzie się na właściwym miejscu” – cytował św. Augustyna, a odwołując się do pierwszego czytania z Księgi Mądrości zaznaczył, że ludzkie kalkulacje

mogą rozczarować człowieka w przeciwieństwie do budowania mocy na mądrości Bożej.

Kończąc homilię abp Marek Jędraszewski zauważył, że pierwsza Pielgrzymka Lachów i Górali „każe naszymi myślami i sercami ogarnąć ziemię, z której się wywodzimy, w którą z takim trudem się zakorzeniaemy”. Podkreślił, że do zakorzenie-

nia w mądrości Bożej prowadzi Maryja, która nazywana jest Stolicą Mądrości. – Stała pod krzyżem, odważna, pełna wewnętrznej wolności, świadek prawdy o Bożym Miłosierdziu, nasza matka – mówił arcybiskup modląc się aktem strzelistym: „Matko Kalwaryjska, Stolico Mądrości, módl się za nami teraz, w tym czasie, na przyszłość, ale także w godzinie śmierci naszej”.
Za: **KAI**

TAKŻE NA JASNEJ GÓRZE ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO

Rozpoczęcie nowego roku szkolnego odbyło się też na Jasnej Górze. Zgodnie ze zwyczajem zainaugurowali go przedstawiciele Jasnogórskiej Szkoły Muzycznej I i II stopnia z Częstochowy. Placówka nawiązuje do muzycznych tradycji klasztoru. Naukę rozpoczęło ponad 200 uczniów, wśród nich są też młodzi z Ukrainy.

Julia uczennica 8 klasy podkreśliła, że muzyka od zawsze była częścią jej życia. Naukę na altówce i pianinie rozpoczęła w wieku sześciu lat. Uczennica wyraziła nadzieję, że po latach zajęć zdalnych, w tym roku „będzie już normalnie”, będzie dużo nauki i nowych wyzwań.

Natomiast Marysia uczennica 6 klasy, powiedziała, że od dziecka śpiewa i gra na pianinie, a dzięki szkole muzycznej robi coś, co kocha. – Tęskniłam, żeby po prostu usiąść w klasie, porozmawiać ze znajomymi i poczuć ten klimat, usłyszeć śpiewy i muzykę, która dobiega z innych zajęć, roznosi się po całym budynku, to jest coś pięknego – powiedziała.

Marysia dodała, że martwią ją nie tylko nowe wyzwania w szkole, ale też wojna, która trwa na Ukrainie. – Boję się, że wojna przyjdzie do naszej Ojczyzny. Nie chcę, żeby do tego doszło, wystarczy, że już jest ona na Ukrainie. My możemy im pomóc – podkreśliła.

Julia i Marysia życzyły wszystkim uczniom, żeby nikt w tym roku nie przerwał im nauki, aby wszyscy byli zdrowi i by był pokój.

O tych troskach mówi także dyrektor Jasnogórskiej Szkoły Muzycznej.



– Przychodzimy do Matki Bożej z nadziejami, że nie wróci już nauczanie zdalne, ale także, że wojna, która trwa na Ukrainie, nie zakłóci naszej edukacji – powiedziała Jolanta Sosińska. Dodała, że ma nadzieję, że cały rok możliwa będzie praca w trybie stacjonarnym, ponieważ wymiar wspólnotowy kształcenia jest bardzo ważny. – Modlimy się też, żeby wojna, która trwa na Ukrainie nie zakłóciła naszej nauki, żebyśmy mogli go z radością i w spokoju przeżyć – podkreśliła dyrektor.

Zauważyła, że w Jasnogórskiej Szkole Muzycznej kształcą się też uczniowie z Ukrainy. – Mamy w murach naszej szkoły wielu Ukraińców, którzy u siebie realizowali też kształcenie muzyczne, staramy się im pomóc. Mamy nadzieję, że w nowym roku szkolnym też będziemy

mogli uczniów z Ukrainy wspierać – zaznaczyła.

To nie jedyne wyzwanie jakie stoi przed szkołą, bo, jak dodała dyrektor, będzie też tworzona nowa orkiestra symfoniczna i są też nowe zadania wychowawcze. – Chcemy przekazywać młodym wartości duchowe, patriotyczne i kształtować ich tak, by Ojczyzna miała z nich pożytek – podkreśliła.

Jasnogórska Szkoła Muzyczna kontynuuje dziedzictwo kulturalne sanktuarium. Nawiązuje do Kapeli Jasnogórskiej, która przez 400 lat była też prężną szkołą muzyczną. Jej duszpasterzem jest paulin, o. Nikodem Kilnar, krajowy duszpasterz muzyków kościelnych. Zauważył, że Maryja jest opiekunką i patronką placówki, to Ona ukazuje drogę do Jezusa. – Wojna na Ukrainie i sytuacja na świecie pokazują, że tam gdzie nie ma Boga, tam dzieje się źle. Chcemy przekazywać dzieciom wiarę, wartości chrześcijańskie i patriotyczne – podkreślił zakonnik.

Szkoła Muzyczna kształci dzieci w zakresie przedmiotów ogólnych szkoły podstawowej i jednocześnie szkoły muzycznej I i II stopnia.

Placówka powstała z inicjatywy stowarzyszenia Jasnogórska Szkoła Chóralna i na mocy zgody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Za: www.jasnagora.com

GENERAŁ SERCANÓW Z WIZYTĄ W POLSCE

O. Carlos Luis Suárez Codorniu SCJ od 10 września br. będzie przebywał w Polsce w sercańskich wspólnotach. Wizytacja ma charakter kanoniczny, jej celem jest doświadczenie braterskości, międzynarodowości Zgromadzenia. Ważnym jej elementem są indywidualne oraz wspólnotowe rozmowy i spotkania z Ojcem Generałem na tematy związane z codziennym życiem zakonników, zamierzeniami zarządu generalnego wobec Sercanów w świecie. Wśród zagadnień szczególnych m. in. perspektywa beatyfikacji założyciela, Sługo Bożego o. Leona Jana Dehona, i realizacja „dziś” sercańskiego charyzmatu.

Jak już wspomniano wizyta o. Generała ma charakter kanoniczny, wypływa z obowiązków zapisanych w Konstytucjach Zgromadzenia: „Przełożony Generalny, wspomagany przez swoją radę rządzi i animuje Zgromadzenie w wypełnianiu jego

misji w Kościele. W wierności natchnieniu o. Dehona troszczy się on, uwzględniając różnorodność sytuacji, o jedność tego samego ducha i koordynację działalności. Funkcję tę pełni zwłaszcza przez wizytację Zgromadzenia osobiście lub przez delegatów” (Konstytucja, nr 132).



O. Carlos Luis Suárez Codorniu SCJ przełożonym generalnym został wybrany 20 lipca 2018 roku, podczas 24. Kapituły Gene-

ralnej Sercanów. Urodził się w Las Palmas 2 września 1965 roku. Do Zgromadzenia wstąpił w 1984 roku, a święcenia kapłańskie przyjął w 1990 roku. Studiował filozofię i teologię w Salamance i w Caracas. Posiada licencjat z nauk biblijnych (Papieski Instytut Biblijny w Rzymie) i doktorat (Papieski Uniwersytet Gregoriański w Rzymie). Przed wybraniem na urząd

generała mieszkał i pracował w stolicy Wenezueli, gdzie wykładał Pismo Święte i był rektorem Instytutu Teologii Religijnej (ITER) oraz dziekanem Wydziału Teologicznego Katolickiego Uniwersytetu im. Andrésa Bello. Przez pewien czas pracował także w Indiach.

Za: www.scj.pl

BONIFRATRY ZORGANIZOWALI POŻEGNANIE LATA W IWONICZU

31 sierpnia br. po dwóch latach niebytu (z powodu pandemii) więc tym bardziej wyczekiwane, odbyło się kolejne – XV-te już „Pożegnanie Lata” zorganizowane przez Konwent Zakonu Bonifratrów i bonifraterski Dom Pomocy Społecznej w Iwonicy przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Tradycyjnie, spotkanie rozpoczęło się uroczystą Mszą św. w kaplicy Domu. Głównym celebransem był ks. Krzysztof Poświęta ze Zgromadzenia Księży Michalitów, który w najbliższych dniach kończy swą posługę w Miejscu Piastowym i wykorzystaliśmy tę okazję na podziękowanie za kilkuletnią współpracę i wsparcie duchowe, z którego często korzystaliśmy. Msza św. była okazją do podziękowania dobremu Bogu za obfite łaski i błogosławieństwo, którego mimo niepewnego czasu pandemii i wojny mocno doświadczamy.

Po wspólnej modlitwie zebraliśmy się w kompleksie ogrodowo-wypoczynkowym przy bonifraterskim Domu. Jak zwykle, Festiwal zgromadził wielu gości: podopiecznych i ich opiekunów z 25 dziennych i całodobowych ośrodków wsparcia z czterech województw: ślą-

skiego, małopolskiego, opolskiego i podkarpackiego, przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych oraz parafii. Byli z nami beneficjenci projektu „Wychodzimy w Środowisko” – osoby starsze objęte przez nasze opiekunki wsparciem w swoich miejscach zamieszkania oraz rodziny podopiecznych naszego Domu. W sposób szczególny cieszyliśmy się obecnością ojca Prowincjała Franciszka Chmiela, braci z innych bonifraterskich Konwentów oraz gości ze Straubinga w Niemczech.



Oprócz kilkuset zaproszonych gości popołudniem ogród wypełnił się mieszkańcami Iwonicy i pobliskich miejscowości i działa się rzeczywista inkluzja społeczna. Nie miało znaczenia, kto w jakim stopniu jest sprawny, nie miał znaczenia wiek i inne różnice. A działa się tu wiele: na scenie występy osób niepełnosprawnych i spotkanie z mistrzynią Polski i Europy oraz wicemistrzynią świata w chodzie nordic walking, panią Erwiną Wilusz. Poza sceną

wystawa prac podopiecznych z różnych ośrodków wsparcia, strefa sportu i rekreacji, dmuchańce, strzelanie z karabinków laserowych, zajęcia hipoterapii, pokazy sprzętu pożarniczego, ratunkowego i policyjnego i bicie rekordu kilometrów w chodzie Nordic Walking, tym razem pod okiem mistrzyni. A wyzwanie było duże, bo świętując 100-lecie reaktywacji Polskiej Prowincji Bonifratrów bardzo chcieliśmy, aby ubiegłoroczny rekord 96,7 km został pobity i osiągnął 100 i udało się – wspólnym wysiłkiem wielu ochotników rekord wyniósł 104 km. Ponadto dla zainteresowanych odbył konkurs edukacyjny przygotowany przez policjantów na temat bezpieczeństwa, który miał formę warsztatów plastycznych. Zwycięzcy oczywiście zostali nagrodzeni.

Pod wieczór był czas na tańce, najpierw przy dźwiękach zespołu Redlin, a później pod wodzą didżeja.

Lato zakończyliśmy pokazem sztucznych ogni już po zmroku. Pozostał żal, że to co dobre tak szybko się kończy, ale równocześnie poczucie ubogacenia tym spotkaniem: wspólnym czasem, niekończącymi się rozmowami i zabawą, pogłębionymi relacjami, a tak bardzo tego nam potrzeba w tym świecie tak pędzącym i niepewnym.

Za: www.bonifratry.pl

RYMANÓW ZDRÓJ ZEBRAŁ 90 TYS. ZŁ. NA SIEROCINIEC W KAMERUNIE

90 tys. zł udało się zebrać organizatorom festynu dobroczynnego w Rymanowie Zdroju. Środki – poprzez współpracę z PKWP – wspomogą sierociniec w Kamerunie. Placówka prowadzona przez Siostry Opatrzności Bożej zostanie rozbudowana i będzie mogła przyjąć więcej dzieci.

Festyn dobroczynny „W hołdzie prześladowanym chrześcijanom” ma już swoją siedmioletnią historię. Każdego roku w jego przygotowanie włączają się setki osób. Jeden z organizatorów Bogdan Porembski wyjaśnia, że „gdy inicjuje się coś dobrego i daje się ludziom możliwość przyłączenia do tego dobra, to ogromna grupa odpowiada zaangażowaniem”. W ten sposób znajdują się osoby chętne upiec ciasto czy artyści przekazujący swoje prace na dobroczynną aukcję.

PKWP udało się porozmawiać z panią Basią. Wyjaśniła, że „od zawsze jej marzeniem było dzielić się swoimi umiejętnościami z

potrzebującymi”. Przez cały rok, choć głównie zimą, wykonuje ona różne rękodzieła, haftuje i szyje. To, co uda się jej zrobić, mogą kupić uczestnicy festynu, a zebrane w ten sposób środki trafiają do potrzebujących. „Służę w ten sposób innym” – mówi pani Basia.

Nikodem Bała, który w Rymanowie-Zdroju reprezentował Pomoc Kościołowi w Potrzebie, wskazuje, że festyn zrobił na nim ogromne wrażenie. „Widzieć tylu ludzi zgromadzonych w jednym miejscu, pamiętających o naszych cierpiących Siostrach i Braciach, jest czymś niezwykłym” – zauważa.

Wydarzenie wymaga od organizatorów co najmniej trzech miesięcy bardzo intensywnej pracy. W tym czasie regularnie się ze sobą spotykają, by 28 sierpnia mieć wszystko dopięte na ostatni guzik. Za każdym razem – jak mówi Bogdan Porembski – „to Boże dzieło, do którego wszyscy starają się przyłożyć rękę”. „Nie mam wątpliwości, że jest to coś, do czego zostaliśmy wezwani. Myśmy sobie tego wymyślili. To nie wynika z naszej potrzeby aktywności, ale to Pan Bóg nas do czegoś powołuje” – tłumaczy. Przyznaje jednak, że taka organizacja uczy go nie tylko wdzięczności, ale przede wszystkim zaufania.

„Rok temu mieliśmy fatalną pogodę, dwa lata temu jeszcze gorszą. Patrząc znowu w niebo zastanawialiśmy się, co będzie” – wyjaśnia, ale dodaje, że „każdy festyn jest ostatecznie udany”.



Wydarzenie powstało po to, by mówić o Kościele ubogim. Organizatorzy nawiązali współpracę z PKWP, by pokazywać także mieszkańcom Rymanowa Zdroju, że na świecie chrześcijanie giną za wiarę. Dla innych codzienność wiąże się z ubóstwem i nędzą. I właśnie na taki projekt tym razem są przeznaczone środki zebrane na festynie. Bogdan Poremski zauważa, że doszło do „demokratycznego głosowania, a wybór padł ostatecznie na sierociniec w Ayos w Kamerunie”.

Swoją placówkę prowadzą tam Siostry Opatrzności Bożej. W sierocińcu, jaki udało się im stworzyć, schronienie znalazło 18 dziewczynek. W Rymanowie o ich historiach opowiadała s. Danuta, na co dzień pracująca w Afryce. W rozmowie z PKWP przypomina historię dziecka, które było wykorzystywane seksualnie. „Jej ciocia mówiła, że doszło do tego raz, drugi, ale psychiatra wyjaśnił nam, że ciągnęło się to od kilku lat” – podkreśla misjonarka. Dziewczynka, gdy trafiła do sierocińca, miała 7 lat. Jej dramat rozpoczął się w wieku 3 lat.

Inna dziewczynka, gdy zajęły się nią siostry, była cała zarobczona. Potrzebna była pilna pomoc medyczna, by nie umarła. Trafiła pod opiekę pielęgniarki, która stanęła na wysokości zadania.

Dzieci w Kamerunie nie mają się gdzie podziać. Często dziewczynki i chłopcy – tam, gdzie się urodzili – mają wspólne pomieszczenie, śpią w jednym łóżku, bo nie ma więcej miejsca. Siostry nie są w stanie przyjąć wszystkich, bo biorą pod uwagę dramatyczne sytuacje rodzinne.

„Od wielu lat pomagamy 13-latkce. Miała cztery latka, jak umarła mama, tata wcześniej. Od tego czasu jest pod opieką babci. Nadaje się do naszego sierocińca, ale pomaga młodszemu bratu i gotuje w domu” – zauważa siostra Danuta. Te dziewczynki, które znalazły schronienie u misjonek, traktują ich placówkę jak swój nowy dom. „One, jak przyszły do nas, to my jesteśmy już za nie odpowiedzialne w 100 proc. To są nasze dzieci już teraz” – mówi s. Danuta. Wyjaśnia, że chce pomóc większej liczbie dzieci. Sierociniec jest rozbudowywany, by mogło mieszkać w nim już nie 18, ale 30 dziewczynek.

Misjonarki mają świadomość, że będzie to wymagało od nich jeszcze większej pracy, ale potrzeby są ogromne. Nie mogą też dać dzieciom wszystkiego, co by chciały. „Musimy im odmawiać niektórych rzeczy, na które nas nie stać. Często brakuje im butów. Często brakuje zeszytów. Dajemy im na początku roku wszystko, ale niektóre rzeczy się niszczą” – zaznacza siostra Danuta.

Na potrzeby dzieci z Ayos pozwolą odpowiedzieć środki, jakie udało się zebrać w Rymanowie Zdroju. PKWP otrzymało informację od organizatorów, że łączna suma sięga 90 tys. zł. Nikodem Bała zaznacza, że „pomoc dzieciom to jedna z najpiękniejszych rzeczy, zwłaszcza wtedy, gdy nie mają rodziców, kogoś, kto poświęci się dla nich całym sobą”. Dodaje, że część zebranej kwoty trafi też na organizację wakacyjnego wyjazdu dla najmłodszych, którzy zderzyli się z dramatem wojny na Ukrainie.

Bogdan Poremski pyta „czy można zrobić coś lepszego od pomocy ubogim, potrzebującym, którzy nie mogą się nam odplacić?”. Dodaje, że właśnie tego nauczyło go Słowo Boże. Przypomina też, że tegoroczny festyn utwierdził organizatorów w przekonaniu, by kontynuować rozpoczęte dzieło. „Po raz pierwszy cieszymy się z papieskiego błogosławieństwa. Kiedy Papież czemuś błogosławi, to bierze trochę za coś odpowiedzialność” – mówi.

Przed rokiem środki z Rymanowa Zdroju pozwoliły wesprzeć budowę domu nadziei dla dzieci i młodzieży z Bidibidi w Ugandzie. Najmłodszy mogą już z niego korzystać. Odrabiają w nim lekcje i rozwijają swoje pasje. Jeden z darczyńców Igor Łukasik w celach edukacyjnych przekazał do Bidibidi sprzęt komputerowy.

Za: KAI

SZKOŁY KATOLICKIE W LICZBACH

Działające w naszym kraju edukacyjne placówki katolickie są bardzo różnorodne pod względem typu, tradycji czy sposobów realizacji misji. W roku szkolnym 2020/2021 wszystkich szkół katolickich w Polsce było 487. We wszystkich szkołach łącznie kształcą się ok. 72 tysiące uczniów.

Według danych Rady Szkół Katolickich w roku szkolnym 2020/2021 wszystkich szkół katolickich w Polsce było 487.



W tej liczbie 259 to szkoły podstawowe, 144 licea ogólnokształcące, 23 szkoły zawodowe (technika i szkoły branżowe) oraz 8 to szkoły artystyczne (muzyczne i plastyczne). 53 szkoły to instytucje adresowane do dzieci i młodzieży ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, a 35 z nich działa w ramach młodzieżowych ośrodków szkolno-wychowawczych lub młodzieżowych ośrodków socjoterapii.

Szkoły podstawowe katolickie to 1,8% wszystkich szkół podstawowych, katolickie licea ogólnokształcące to 3,5% wszystkich szkół tego typu, natomiast katolickie technika to mniej niż 1% wszystkich techników w kraju.

We wszystkich szkołach łącznie kształcą się ok. 72 tysiące uczniów, z czego ok. 46 tys. w szkołach podstawowych, 21 tys. w liceach ogólnokształcących, ok. 2 tys. w technikach i ok. 400 uczniów w szkołach branżowych I stopnia. 1.5 tys. to uczniowie różnego typu szkół specjalnych.

Szkoły katolickie są prowadzone przez różne podmioty. Dla zdecydowanej większości organem prowadzącym są zgromadzenia zakonne (201), następnie stowarzyszenia i towarzystwa (153), w

dalszej kolejności: diecezje (53), parafie i rektorat kościoła (36), fundacje (18), Caritas diecezjalne (10), osoby fizyczne (4), ruchy religijne (4), spółki (3) oraz inne organizacje społeczne (2). Nie ma diecezji w Polsce, która nie miałaby przynajmniej 2 szkół katolickich, a czę-

sto ma ich dużo więcej. Najszybciej znajdziemy szkołę katolicką archidiecezji krakowskiej, bo jest ich tam aż 49 oraz w obu diecezjach warszawskich łącznie – 47 (w archidiecezji warszawskiej 32 i diecezji warszawsko-praskiej 15). Diecezje, w których jest 15 lub więcej szkół

katolickich to: archidiecezja częstochowska (32), łódzka (23), katowicka (20), poznańska (19), wrocławska (18), gdańska (16), tarnowska (16) i przemyska (15).
Za: **KAI**

Refleksja tygodnia

MIŁOŚĆ I SŁUŻBA. ROZMOWA O. JÓZEFA AUGUSTYNA SJ Z O STANISŁAWEM POMYKAŁĄ SJ

W 2009 roku ze śp. ojcem Stanisławem Pomykałą SJ (1950-2022) rozmawiał o. Józef Augustyn SJ. Wywiad ukazał się w Życiu Duchowym 57/2009. Wspominając zmarłego przedwczoraj o. Stanisława, publikujemy poniżej tę rozmowę.

Co zdaniem Ojca powinno być najważniejsze w życiu człowieka?

Miłość! Ona nie powinna, ona jest, czy nam się to podoba, czy nie, najważniejsza w życiu człowieka, bo Bóg jest miłością. Ona jest tym, czego zawsze pragnąłem i czego szukam od dziecka. To moje jedyne nienasytzenie. W miłości się gubię i odnajduję, ona mnie zbawia. Miłość jest pragnieniem każdego ludzkiego serca, ponieważ człowiek został stworzony z miłości i do miłości. Jeśli brzmi to banalnie, to tylko dlatego, że świat – przez wyobcowanie się od Boga – dewaluje jej znaczenie, a nawet samo brzmienie słowa „miłość”. Jednak mimo to była i jest ona nie tylko dla mnie najważniejsza, ale dla nas wszystkich i dla każdego indywidualnie! To ona, według mnie, wyzwala człowieka nawet z największych jego zniewoleń czy ograniczeń i z wszelkich ludzkich sprzeczności, zmieniając walkę w jedność przeciwieństw.

Jak zatem mówić o miłości, by nie brzmiało to banalnie?

Trzeba ją mieć. Trzeba kochać! O miłości nie można tylko mówić, o niej albo lepiej nią trzeba świadczyć. To ona mówi. My możemy jej doświadczać, żyć nią nawet, ale tak naprawdę nie jesteśmy w stanie jej do końca wyrazić. Ona jest bowiem darem i łaską, pokorą i tajemnicą. Trzeba być wtajemniczonym w miłość, by chodzić jej drogami i poznać ją. My nie mamy nad nią władzy. Ona jest Panem.

Dla mnie kluczem do zrozumienia i przeżywania tajemnicy miłości stały się *Ćwiczenia duchowe* św. Ignacego Loyoli. Ojciec Ignacy ćwicząc, inicjuje, wtajemnicza i w ten sposób odkrywa w ludziach drogi miłości, wieńcząc je Kontemplacją pomocną do uzyskania miłości (*Ad amorem*). W zawartych tam uwagach czytamy między innymi: „Miłość winno się zakładać więcej na czynach niż na słowach” (Cd 230), a także „Miłość polega na obopólnym udzielaniu sobie, a mianowicie na tym, aby miłujący dawał i udzielał umiłowanemu tego, co sam posiada, [...] i znów wzajemnie, żeby umiłowany udzielał miłującemu” (Cd 231). W życiu duchowym postąpią więc ci, którzy wyzwolą się z fałszywej miłości własnej, samowoli oraz interesownego wyrachowania czy też dążenia do własnej korzyści. Jednym słowem ci, którzy uwolnią się od karykatury miłości, jaką jest ludzki egoizm.

Wspomniana kontemplacja *Ad amorem* inicjuje albo – inaczej mówiąc – wtajemnicza osobę, która odprawiła już całość ćwiczeń ignacjańskich, w nową, codzienną rzeczywistość – w

życie na co dzień miłością. Jednak już na samym początku *Ćwiczeń*, w fundamencie, św. Ignacy pisze: „Człowiek po to jest stworzony, aby Boga, Pana naszego, chwalił, czcił i Jemu służył, a przez to zbawił duszę swoją” (Cd 23). To samo można też powiedzieć i tak: „Mężczyzna i kobieta po to są stworzeni, aby Ojcu, Panu naszemu, byli wdzięczni, szanowali Go, służyli Mu i przez to osiągnęli zbawienie, wieczne zjednoczenie z Nim”. Być zatem wdzięcznym Stwórcy, głęboko szanować Go, licząc się z uwielbieniem z Nim w tobie samym przebywającym i oddając się Jemu w tobie i przez ciebie się trującym – to dla mnie trzy z czterech podstawowych wymiarów – imion miłości: wdzięczność, szacunek i oddanie-służba.

Czwarty wymiar i imię miłości – zbawienie – jest zjednoczeniem z Bogiem, niezastużoną, ale przyjmowaną na co dzień przez wdzięczność, szacunek i służbę-oddanie łaską miłości. Wdzięczność, szacunek, oddanie-służba i zjednoczenie odnoszą się przede wszystkim do naszej relacji z Panem, ale w równej mierze też i do relacji z bliźnimi i traktowania samego siebie, bo kochać Pana, to właśnie znaczy kochać siebie. I kochać bliźniego jak siebie samego, znaczy kochać Pana! Każdy mężczyzna i każda kobieta, zależnie od tego, czy żyją oni w małżeństwie czy też w celibacie albo w ślubowanej czystości, i w ogóle każdy człowiek niezależnie od jego wieku i nawet każde stworzenie w ten właśnie sposób przez wdzięczność-chwaleń, szacunek-uwielbienie, oddanie-służbę idzie i dochodzi do Pełni Zjednoczenia w Miłości z Bogiem Trójcą!

Człowiek jednak często nie potrafi przekraczać samego siebie i swoich ograniczeń.

Tak, bo trzeba to czynić poprzez relacje, a nie wyrzekając się ich. Łatwiej jest odejść. Życiowe słabości, ograniczenia możemy godnie nieść tylko dzięki budowaniu relacji z Bogiem i drugim człowiekiem. Tymczasem przeżywanie transcendencji Boga bywa często rezygnacją z nawiązywania relacji z Nim immanentnym, przebywającym w stworzeniach, w ludziach i w nas samych. Bóg w swej transcendencji stał się dla nas bardzo odległy. Nie potrafimy przeżywać Jego immanencji, trwania w nas. Nie widzimy, że Bóg w nas mieszka, że nasz trud i starania to także i przede wszystkim Jego wysiłki. Wiele kryzysów, które przeżywa współczesny człowiek w życiu indywidualnym, ale także społecznym, politycznym czy religijnym, wynika z owego wyobcowania się, braku relacji z Bogiem immanentnym, przebywającym w nim samym.

Jeśli nie ma w nas chęci tworzenia prawdziwej i głębokiej relacji z Panem, relacji opartej na wspomnianych trzech wymiarach z ignacjańskiego fundamentu, nie możemy budować relacji z drugim człowiekiem. Jeżeli nie czczę Boga w sobie, nie chwalebę Go i nie służę Mu, nie będę umiał czynić tego także w drugim człowieku. Szczere i prawdziwe oddawanie czci i chwały Bogu nie wypływa ze strachu przed Nim jako Istotą transcendentną. Transcendencja Boga jest prawdą i obroną

Jego immanencji, przebywania w nas przed subiektywizmem. On jest obecny w każdym ludzkim doświadczeniu: w szczęściu i cierpieniu, w młodości i starości, w życiu i śmierci. Jeśli nauczymy się w sobie czcić Boga, będziemy umieli dostrzec Go i pokochać w każdym człowieku.



Jak zatem uzdrowić relacje z Bogiem i bliźnim?

Ważna w tym kontekście wydaje się wdzięczność Bogu za wszystkie dary, które od Niego otrzymujemy. Kiedy jesteśmy wdzięczni, czujemy się od Boga zależni, odpowiadamy wzajemnością na miłość. Jeśli nie dziękujemy Mu, chcemy niejako uniezależnić się od Niego, uczynić się panem sytuacji. Traktujemy wtedy drugiego człowieka nie jak brata, w którym obecny jest Bóg, ale jak zagrożenie i konkurencję. Jeśli natomiast swoją rzeczywistość – ciało, duszę i ducha; uczucia, zdolności, cierpienie, radość i płacz – odbieramy jako Boży dar, spotkanie z drugim człowiekiem nie jest spotkaniem z rywalem, ale z bratem, który tak jak my bywa szczęśliwy, śmieje się, ale także cierpi i płacze. Będziemy wówczas umieli odnaleźć w nim obecność Boga szczęśliwą i śmiejącą się, a także cierpiącą i płaczącą.

Winniśmy nauczyć się być Bogu wdzięczni i szanować Go w sobie nawzajem; przyznać się, że wszystko od Niego otrzymaliśmy i nadal otrzymujemy: świat wokół nas i nas samych. Jeśli nie uznamy tej prawdy, drugi człowiek nigdy nie stanie się bratem, co najwyżej trudnym partnerem. Trzeba nam także dostrzegać, że Bóg przychodzi do nas w drugim człowieku, w jego zdolnościach i umiejętnościach oraz w jego ograniczeniach i słabościach. To, czego nie ma w nas, znajdziemy w bliźnim. Dzięki temu człowiek staje się niejako, jeśli nie wszechmogący, to „mogący o wiele więcej”. Owa „większa moc” przychodzi poprzez miłość i dobre więzi. Bo to, co ty umiesz, dzięki więzi miłości umiem ja, a to, co ja znam, znasz także ty wtedy, gdy dzięki więzi miłości umiemy być pożyteczni nawzajem dla siebie.

Ludzie powinni być więc dla siebie pożyteczni.

Tak, powinni sobie służyć, by móc oddać się Bogu i znaleźć w Nim pełnię! Z wzajemnej służby spontanicznie rodzi się wdzięczność, radość i szacunek, które prowadzą do miłości i są imionami miłości. Uzdrawienie relacji między pojedynczymi osobami prowadzi do uzdrowienia relacji między ludzkimi wspólnotami i grupami: rodzinnymi, społecznymi, narodowymi. Wydaje się to szczególnie ważne zwłaszcza ze względu na nasze spotkania z ludźmi wyznającymi inne religie czy przynależącymi do innych niż nasza wspólnot chrześcijańskich.

Tak więc i ze względu na dialog ekumeniczny.

Oczywiście, tym bardziej że dla wielu ekumenizm stał się najpierw „uzgadnianiem wspólnego sposobu myślenia”

o dogmatach wiary. A przecież nie o to tylko chodzi, byśmy myśleli tak samo, sporządzali dokumenty, zdejmowali z siebie nałożone przed wiekami kławy. To już było i nie doprowadziło do jedności. Dlaczego? Ponieważ nie uzdrowiliśmy całkowicie wzajemnych relacji międzyludzkich i z Bogiem w Chrystusie, które są podstawą relacji między Kościołami, w tym także między katolikami a prawosławnymi. Mówię tu o moim doświadczeniu pracy w Rosji. Tak jak byliśmy wyobcowani, tak jesteśmy sobie obcy nadal. W dalszym ciągu każda ze stron obawia się drugiej. Nie ma pragnienia, by stać się dla siebie wzajemnie pożytecznymi, służyć sobie i szanować się, tak więc i nasze relacje z Panem są chore, bo kochać siebie, nie znaczy dla nas kochać Pana, i kochać Pana, nie znaczy kochać bliźniego. Kochamy Pana bez bliźniego i nie zdajemy sobie sprawy z tego, że nienawidząc bliźniego z powodów jak najbardziej świętych, słusznych i sprawiedliwych według nas, my tym samym nienawidzimy Pana. Nie czujemy potrzeby, by dziękować Bogu jedni za drugich, nie pragniemy tak naprawdę stanąć wspólnie przy eucharystycznym stole.

Czym zatem powinien być ekumenizm?

Przede wszystkim skrucą i pojednaniem z Panem oraz z człowiekiem bliskim i dalekim na poziomie codziennego życia osobistego i wspólnotowego, a nie tylko tworzeniem dokumentów... choć i one z pewnością są bardzo ważne. Musimy jednak najpierw przyjąć się wzajemnie z zaufaniem, szacunkiem i współczuciem, bo to jest wola Pana.

Jednak stan stosunków prawosławno-katolickich czy katolicko-prawosławnych w Rosji przeczy temu. I jakim, jeśli już nie „obrzydzeniem”, to „cierpieniem” dla Pana w nas są nasze modlitwy i służby w takiej sytuacji?! Jeżeli zabraknie skrucy i pojednania w Panu, odbyte sympozja, podpisane dokumenty, przybite pieczętki niewiele zmienią. Zacząć trzeba od tego przede wszystkim, że będziemy się starać być dla siebie pożyteczni: służyć sobie wzajemnie swoimi zdolnościami, wiedzą i umiejętnościami, dobrocią i łaską! Tak pomалу przyjdziemy i do tego, że będziemy wspólnie naprawdę dziękować – chwalić Pana i służyć – oddawać się Bogu. Bez tego nasze dary są bluźnierstwem. Dlatego też ważna jest obecność katolików pośród chrześcijan prawosławnych, i odwrotnie, by jedni i drudzy mogli wejść na drogę miłości, bez której nie można podobać się Bogu, byśmy jedni drugich przestali się bać, a zaczęli darzyć się szacunkiem i służyć sobie, a tym samym i Bogu. To jest droga do skrucy i pojednania. A na razie, my razem umiemy Go tylko drażnić, a nie kochać.

Wróćmy jednak do miłości. Zazwyczaj jest ona kojarzona przede wszystkim z zakochaniem, małżeństwem i rodziną.

Bo tak rzeczywiście jest i tak powinno być, chociaż to nie wszystko! Zakochanie się i związana z tym romantyka, uczucia to piękny dar, cudne przeżycia. Jesteśmy ciałem, duszą i duchem. Myślę jednak, że często nie do końca rozumiemy cielesny wymiar naszej miłości. Nie dlatego że nasze ciało jest złe, ale dlatego że mamy zepsute pychę serce i nie potrafimy być wdzięczni Bogu za swoje ciało, płodność i seksualność. Czynimy się samowystarczalnymi w naszej seksualności i w tym tkwi problem: nie odpowiadamy Stwórcy wzajemnością w miłości! Człowiek nie jest samowystarczalny i to nie tylko w tym sensie, że kobieta potrzebuje mężczyzny, a mężczyzna kobiety – fizycznie, psychicznie i duchowo. By móc naprawdę żyć, trzeba nauczyć się wzajemności przede wszystkim w stosunku do Pana, dziękować za kochanego i kochającego nas człowieka – za nią czy za niego. Stąd się rodzi prawdziwa wzajemność w naszych ludzkich relacjach. Jeśli nie będziemy umieli dziękować także za swoje ciało i za ciało kochanej osoby, może się ono stać dla nas powodem zgorszenia albo poku-

sy. Kiedy bowiem manipulujemy własnym ciałem, mamy negatywny stosunek do siebie samych „w swoim ciele”, w podobny manipulacyjny sposób traktujemy drugiego człowieka. Nie możemy przecież kochać bliźniego inaczej niż siebie.

Uświadomienie sobie tego daje nam szansę zdemaskowania swojego egoizmu, możemy wówczas zobaczyć, jak często wykorzystujemy drugiego, zamiast naprawdę go kochać. Zauważmy, że na przykład w subkulturze młodzieżowej często mówi się o miłości, a zazwyczaj wyraża się swoje egoistyczne potrzeby, skłonności i tendencje.

Wydaje się więc ważne nieustanne oczyszczanie naszego pojmowania ludzkiej miłości, ponieważ sposób, w jaki kochamy drugiego człowieka, wpływa na osobiste doświadczenie miłości Boga i odwrotnie.

Tak jest! Jesteśmy stworzeni z miłości i do miłości. Jeśli nie umiemy kochać, nasze życie jest przegrane, nawet gdybyśmy zdobyli uznanie, osiągnęli sukcesy, popularność i bogactwo. Bł. Karol de Foucauld lubił powtarzać, że nie jest ważne, co robimy i mówimy. Najważniejsze jest to, czy żyje w nas Chrystus. Czy żyje w nas miłość, którą jest Chrystus? Czy umiemy kochać tak jak On, oddając życie za drugiego? Człowiek często boi się jedynie o siebie, drży o swoją przyszłość, obawia się przegranej i wykorzystania.

A to sprzeciwia się miłości.

W miłości nie ma lęku – mówi św. Jan – a każdy, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości (por. 1 J 4, 18). Człowiek nie może myśleć tylko o sobie, ponieważ rodzi się z więzi i do więzi, w pierwszym rzędzie rodzinnych. Więzi rodzinne jednak bez zakorzenienia w międzyosobowych więziach wspólnoty ludzkiej zrodzonej z Eucharystii stają się tylko grą interesów. Rodzina staje się podstawowym środowiskiem miłości dzięki eucharystycznej wspólnotcie. Trzeba więc tak, eucharystycznie, dbać o relacje rodzinne, ponieważ dziś są one narażone na wiele niebezpieczeństw. Rodzice winni troszczyć się o dzieci, kochać je, poświęcać się dla nich, ale muszą także dawać im prawdziwą wolność, dzięki której stawałyby się samodzielne, a której jedynym prawdziwym gwarantem jest Bóg. Kiedy rodzice przeżywają relację z dzieckiem jako swoiste „złanie się” z nim, traci ono szansę zbudowania własnej historii. A to także sprzeciwia się miłości. Dziecko od chwili narodzenia stanowi odrębną osobę, która ma własne dzieje. By między rodzicami a dzieckiem mogła zaistnieć prawdziwa relacja miłości, muszą oni być wolni wobec dziecka i obdarzać je wolnością przez wdzięczność, szacunek i oddawanie go Bogu.

Poprzez relacje rodzinne uczymy się nawiązywać relacje z innymi ludźmi, ze wspólnotami, także ze wspólnotą Kościoła. Kościół jest powołany do tworzenia wspólnoty miłości. Winien rządzić się miłością, a przez to stać się alternatywą dla „świata”, który rządzi się prawem rozumianym bardzo często jako podstawa i usprawiedliwienie takich czy innych sankcji, przemocy, a nie mądrości danej ludziom przez Boga, by mogli się kochać. W duchowej wspólnotcie, jaką jest Kościół, nasze relacje winna regulować przede wszystkim miłość i prawo rozumiane jako mądrość miłości. Ważne jest więc, by poszczególne członkowie Kościoła umieli tworzyć relacje miłości.

Wydaje się, że wiele jeszcze w tej kwestii pozostaje do zrobienia.

Myślę, że jest to wyzwanie przede wszystkim dla biskupów, księży i ogólnie tych wszystkich, którzy są zaangażowani w ewangelizację. Często bowiem tak naprawdę naszych wiernych nie wtajemniczamy w miłość, zamieniając zaangażowanie duszpasterskie w pracę instytucji czy pełnienie urzędów. Nie

uczmy ludzi tego, co jest najważniejsze: budowania dojrzałej relacji miłości z Bogiem i ludźmi, z którymi żyją. To jest sprawa zasadnicza, począwszy od środowisk rodzinnych, a skończywszy na świecie wielkiej polityki.

W swoim zaangażowaniu duszpasterskim w Rosji często widzę na przykład, że w miejsce miłości Chrystusa dajemy ludziom wiedzę o Nim. Dużo łatwiej jest bowiem przekazywać wiadomości o Chrystusie niż kochać, tak jak On. A przecież tylko to się liczy, tylko to zostaje: na ile naśladujemy Chrystusa; na ile potrafimy tak jak On prawdziwie kochać; szczerze oddać siebie innym; przyjąć na siebie ich cierpienie; nie bać się żyć w Bogu, tak jak On żył. Wszystkie inne sprawy przemijają. Tylko miłość jest wieczna. Dlatego w budowaniu Kościoła winniśmy przede wszystkim troszczyć się o miłość, a nie o wiedzę i zewnętrzne obrzędy. One jej służą! Łatwo jest przekazywać pewną kulturę religijną zamiast głębokiej wiary zrodzonej z wdzięczności, która stanowi zasadę i fundament miłości.

Często mówimy o Chrystusie, informujemy o Nim, przepowiadamy Go, ale nie świadczymy o Nim w miłości. Tymczasem ewangelizacja nie jest przekazywaniem wiedzy, ale uzdrawianiem relacji. Chrystus bowiem właśnie w ten sposób ewangelizował – uzdrawiał relacje między ludźmi i relacje z Bogiem poprzez wprowadzanie ludzi na drogi pokoju i miłości. Niosąc Dobrą Nowinę, winniśmy przede wszystkim pomagać ludziom budować prawdziwe relacje prowadzące do Miłości. Czasami bowiem ludzie są pobożni, ale jednocześnie nie potrafią znaleźć wspólnego języka z najbliższymi – w rodzinie albo we wspólnocie. Stawia to pod znakiem zapytania głębię ich zakorzenienia w miłości Boga.

Trzeba, byśmy uczyli się kochać tak, jak kochał Jezus. I nie musimy wówczas nawet wiele o Nim wiedzieć. Znam ludzi nieochrzczonych, poranionych przez komunistyczne bezbożnictwo, doświadczonych przez los. Są w nich jednak takie odruchy miłości, których nie odnajduję w sobie, chociaż tyle lat jestem chrześcijaninem i kapłanem. Te odruchy miłości są dla mnie świadectwem obecności Boga w życiu każdego człowieka.

Ewangeliczny wzór miłości Chrystusa nie jest jednak łatwy do naśladowania.

Tak, bo dla pychy ludzkiej i anielskiej najtrudniejsza okazuje się pokora Boga. Miłość to także pokora. Dobrym testem dla nas na to, czy umiemy kochać, jest na przykład taka sytuacja, kiedy doświadczamy niesprawiedliwości, prześladowania, kiedy czujemy się skrzywdzeni... Św. Ignacy w *Ćwiczeniach duchownych*, w rozmyślaniu o królu, modlił się, prosząc, by potrafił naśladować Jezusa „w znoszeniu wszystkich krzywd i wszelkiej zniewagi i we wszelkim ubóstwie tak zewnętrznym, jak i duchowym” (Ćd 98). Taka logika miłości rzeczywiście jest dla chrześcijan prawdziwym wyzwaniem.

Dzieje się tak również dlatego, że obecnie życiem społecznym, politycznym i gospodarczym kieruje logika zysku i sukcesu, władzy, a nie miłości. Człowiek tymczasem swoją rzeczywistość winien budować na miłości. W tym sensie Polska wydaje się krajem misyjnym w takim samym stopniu jak Afryka czy Azja, jeśli nawet nie w większym. Mieszkańcy krajów afrykańskich czy azjatyckich mają bowiem w moim odczuciu większą wrażliwość na człowieka i jego potrzeby niż ma to miejsce w krajach europejskich. W Europie zostało to zatracone przez naiwny racjonalizm oświeceniowy, a dzisiaj także przez wszechobecną konsumpcję, która staje się zasadą i fundamentem budowanej przez nas historii i jej losów...

Całe życie dorastamy do miłości i uczymy się jej. Jak oczyszczać nasze wyobrażenia o niej?

Oczyszczenie naszej drogi do miłości jest i proste, i trudne zarazem. Jest proste tak, jak prosta jest wdzięczność, szacunek i dobroć sprowokowana potrzebą bliźniego. I trudne, bo potrzebuje modlitwy, postu i jałmużny – daru z siebie, przeżywanych w relacji z Ojcem, który jest w ukryciu i widzi w ukryciu. Cóż to bowiem znaczy uleczyć relacje z Bogiem? Powtórzmy, bo to ważne: to znaczy odpowiadać Mu wzajemnością na miłość przez wdzięczność, szacunek i oddanie... To także – jak już mówiłem – oczyścić relacje z drugim człowiekiem, zobaczyć w nim Boży dar i być za niego wdzięcznym. Jeśli pragniemy

uzdrowić naszą relację z Bogiem, szukajmy równocześnie dobrych relacji z bliźnim. Nawet jeśli nie ma w naszym życiu ich wiele. Na początek wystarczy jedna. Będzie ona trzymała nas przy życiu, da nam wytchnienie i poczucie bezpieczeństwa. Na niej też z czasem zbudujemy inne relacje, które ostatecznie pozwolą się nam pełniej otworzyć na Boga i doprowadzą do spotkania z Nim w prawdzie. Nie można tego rozdzielać.

Przykazania, które pozostawił nam Jezus, są tu wystarczającą wskazówką: "Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego" (Łk 10, 27).
Za: www.zycie-duchowe.pl

Wiadomości zagraniczne

PAPIEŻ O MATCE TERESIE: NIEŚMY JEJ UŚMIECH, OTWIERAJĄC PERSPEKTYWY NADZIEI

Mija 25 lat od śmierci założycielki Misjonarek Miłości, jednego z największych symboli oddania odrzuconemu człowiekowi i laureatki Pokojowej Nagrody Nobla, która w 2016 r. została ogłoszona świętą. Z tej okazji papież przypomina na Twitterze, że Matka Teresa mawiała: „Być może nie znam ich języka, ale mogę się uśmiechnąć”. Franciszek zachęca do niesienia w sercu jej uśmiechu i obdarzania nim tych, których spotkamy na naszej drodze, zwłaszcza cierpiących. W ten sposób otworzymy perspektywę radości i nadziei.

„Dziedzictwo świętej z Kalkuty jest wciąż wielkim wyzwaniem dla jej duchowych dzieci” – mówi Rádiu Watykańskiemu ks. Brian Kołodziejczuk, który pracował z Matką Teresą ponad 20 lat i razem z nią założył wspólnotę Braci Misjonarzy Miłości a po jej śmierci był postulatorem w jej procesie kanonizacyjnym. Kapłan, który przestudiował listy misjonarki i doniesienia od jej duchowych kierowników wska-

zuje na moc wiary Matki Teresy. „Dokonała tak wielu dzieł miłosierdzia na całym świecie, mimo że przez lata żyła w nocy ducha i miała wrażenie, że Bóg ją opuścił” – mówi ks. Kołodziejczuk.



„Kiedy patrzy się na całe jej życie, Matka Teresa wydaje się postacią niezwykłą i taka jest. Kto by zdobył się na założenie zgromadzenia z tysiącami zakonnice? Była świetnym «administratorem zarządzającym», potrafiącym zorganizować wiele dzieł i sprawić, że to wszystko działa. To była naprawdę niezwykła

rzecz. Mawiała: «Nie próbuję odnieść sukcesu, staram się być wierna». Ale potem odniosła wielki sukces. Gdy kiedyś byliśmy w Rzymie powiedziała, że ludzie lubią widzieć to jej zaangażowanie, mówiąc o sobie i uwadze, jaką otrzymywała. Wiedziała, że jest przykładem, ale nie zmieniło to jej – podkreślił ks. Kołodziejczuk. – Myślę, że jedną z jej wielkich cnót była pokora. A jej na pewno towarzyszy miłość i wiara. Centrum jej życia był Jezus i tego Jezusa chciała dawać innym, służąc najbardziej odrzuconym. Dla mnie była, jak matka i podobnie dla swoich sióstr i podopiecznych. W jednym z pierwszych listów, jako przełożona napisała do arcybiskupa Kalkuty: «Tytuł przełożonej generalnej nic dla mnie nie znaczy. Chcę być matką». Miała wielkie serce, serce matki. Każdy, kto choć raz ją spotkał, zaczynał potem nazywać ją «matką». Była nią prawdziwie”. Za: www.vaticannews.va

MSZA PRZY GROBIE ŚW. MATKI TERESY Z 25. ROCZNICĘ ŚMIERCI

Arcybiskup Kalkuty Thomas D'Souza odprawił Mszę św. przy grobie św. Matki Teresy w 25. rocznicę jej śmierci. Grób znajduje się w kaplicy domu macierzystego założonego przez nią Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości w tym indyjskim mieście. Zgodnie z zapowiedzią przełożonej generalnej s. Mary Joseph Michael, siostry poświęciły ten rocznicowy dzień na służbę ubogim, zgodnie z charyzmatem zgromadzenia. Jak zawsze rozpoczęły go Eucharystią, którą tym razem odprawił arcybiskup Kalkuty, który po zakończeniu Mszy modlił się wraz z siostrami przy grobie założycielki.

– Czy coś się zmieniło dla misjonarek miłości od 1997 roku do dzisiaj? – pytał w homilii abp D'Souza. – Odpowiedź brzmi: nie. Prymat miłosiernej miłości nadal jest zasadą przewodnią. W naszej archidiecezji, a szczególnie w naszym mieście, Kalkucie, ich bezinteresowna i serdeczna służba najuboższym z ubogich trwa w Kalighat i Premdaan, w Shantidaan i Dayadaan, w Jeevandaan i Shishubhavan, podobnie jak w domach braci misjonarzy miłości Naboijan w Howrah i w Gandhi

Ashram w Titagarhu, oraz w domach ojców i sióstr kontemplacyjnych. Ten sam model jest obecny na całym świecie. Wyzwania ubóstwa są większe, ale odpowiedzią jest zawsze prymat miłosierdzia i miłości – wskazał hierarcha.



Nawiązując do obchodzonego dziś w Indiach Dnia Nauczyciela, zauważył, że św. Teresa z Kalkuty „była również nauczycielką, a słowa pochodzące z miłującego serca Matki poruszyły i przemieniły serca i życie ludzi wszystkich warstw społecznych, przede wszystkim ubogich”. Podziękował św. Teresie z Kalkuty za jej „wyjątkowy przykład miłości aż do końca” do ubogich i odrzuconych przez społeczeństwo, a misjonarkom miłości za to, że podtrzymują ogień miłości poprzez swą służbę najuboższych z ubogich.

Po Mszy metropolita Kalkuty nałożył girlandę z kwiatów na postać Matki Teresy na pomniku stojącym na dziedzińcu siedziby arcybiskupa.

W dniu 25. rocznicy śmierci swej założycielki siostry misjonarki miłości otworzyły przy Park Street w Kalkucie nowy ośrodek dla dzieci mieszkających na ulicy, które nie chodzą do szkoły. Będą tam mogły się wykąpać, dostać czyste ubranie, kubek mleka, ciasteczka, a także nauczyć się rysowania i pisanie.

Za: KAI

KARMELITAŃSKI „ANIOŁ PAŃSKI” BŁ. JANA PAWŁA II

Ogłoszony w niedzielę błogosławionym Jan Paweł I podczas swojego krótkiego pontyfikatu mógł spotkać się z wiernymi na niedzielnej modlitwie „Anioł Pański” tylko pięciokrotnie. Ostatni raz odmówił tę modlitwę 24 września 1978 roku, nadając jej konotację całkowicie karmelitańską.

Nawiązując do przypadającej wówczas trzydziestej rocznicy śmierci Georgesa Bernanosa, autora „Dialogów karmelitanek”, przywołał błogosławione karmelitanek bosc, męczenniczki z Compiègne podczas Rewolucji Francuskiej. Przypomniał, że skazano na śmierć – o zgrozo – „za fanatyzm”. Gdy jedna z męczennic zapytała sędziego co oznacza fanatyzm, odpowiedział on – opowiadał Papież – „to wasza głupia przynależność

do religii”. „O, siostry – powiedziała wówczas przełożona – słyszałyście, skazują nas na śmierć, za nasze przywiązanie do wiary. Jakie to dla nas szczęście umrzeć za Jezusa Chrystusa!”.



Bł. Jan Paweł I kontynuował swoją wypowiedź, przypominając, że siostry wprowadzono z więzienia, wsadzono na

platformę i wieziono w kierunku placu z gilotyną, podczas gdy one śpiewały pieśni religijne, a przed ścięciem wszystkie po kolei przyklękały przed przełożoną i odnawiały swoje śluby, po czym zaintonowały „Veni Creator”. „Śpiew jednak stopniowo słabł – cytujemy słowa Papieża – gdy głowy biednych zakonnice spadały jedna po drugiej ścięte gilotyną. Przeoryszkę, Teresę od św. Augustyna, ścięto na końcu, a jej ostatnie słowa brzmiały: *Miłość zawsze zwycięży, miłość może wszystko*. Oto właściwe słowa, przemoc rzeczywiście nie może wszystkiego, ale miłość może wszystko”.

Dziś błogosławiony Jan Paweł I dzieli wraz z błogosławionymi Męczennicami z Compiègne chwałę ołtarzy. Niech razem wstawiają się za nami. o. Szczepan T. Praśkiewicz OCD

W BURKINA FASO UWOLNIONO ZAKONNICĘ UPROWADZONĄ PIĘĆ MIESIĘCY TEMU

Stara zasada monastyczna podpowiada, by nasza wierność 83-letnia zakonnica, która 5 miesięcy temu została porwana w Burkina Faso, jest już w bezpiecznym miejscu. Jak poinformowała przełożona jej zgromadzenia, znajduje się już na amerykańskiej ziemi, choć jeszcze nie w Stanach Zjednoczonych.

S. Suellen Tennyson została uprowadzona 5 kwietnia w nocy przez uzbrojonego mężczyznę. Napad był bardzo szybki: amerykańska zakonnica nie miała szans zabrać z sobą niczego, nawet butów czy okularów. W tym samym domu mieszkały wówczas także dwie inne siostry, ale napastnik pozostawił je w spokoju. Następne pięć miesięcy były czasem intensywnej modlitwy i wysiłków podejmowanych na rzecz odnalezienia s. Tennyson. W poszukiwaniu były zaangażowane władze Stanów Zjednoczonych. FBI wydało zawiadomienie o zaginięciu siostry i gromadziło informacje na ten temat. O uwolnieniu siostry poinformowała przełożona zgromadzenia Marianitek oraz biskup diecezji Kaya.

S. Suellen Tennyson jest byłą przełożoną generalną zgromadzenia Marianitek. W czasie swojej kadencji, na prośbę biskupa diecezji Kaya, założyła w Burkina Faso nową placówkę. Tam też się przeniosła po przekazaniu urzędu w 2012 r. Siostry

posługują w Kaya w parafii i centrum medycznym. Mieszkańcy cenią sobie to centrum tak bardzo, że przybywają do niego pieszo nawet z miejscowości oddalonych o 80 km.



Burkina Faso to 21 milionowy kraj w zachodniej Afryce. W ostatnich latach doświadcza on wzmożonej działalności islamskich terrorystów. W połowie maja 2019 r. grupa uzbrojonych mężczyzn podpaliła kościół podczas niedzielnej mszy i zabiła 10 osób, w tym księdza. Z kolei, w styczniu 2021 r. uprowadzono innego duchownego. Po kilku dniach znaleziono jego zwłoki w lesie.

Za: www.vaticannews.va

FRANCISZKANIE - CZAS DLA STWORZENIA 2022: WSŁUCHAJ SIĘ W GŁOS STWORZENIA

Papież Franciszek rozpoczyna swoje orędzie na tegoroczny „Czas dla Stworzenia” (1 września – 4 października 2022 r.) prosząc nas o wsłuchanie się w słodką pieśń stworzenia.

Jako zakonnicy obiecaliśmy „odnajdować obecność «najwyższego, wszechmogącego, dobrego Pana» w modlitwie, w podejmowanej misji, w relacjach międzyludzkich, w różnorodności kultur oraz w całym dziele stworzenia” (Konstytucje, art. 2).

Papież Franciszek prosi nas następnie o wsłuchanie się w chór gorzkich okrzyków towarzyszący tej słodkiej pieśni stworzenia.

Jako zakonnicy obiecaliśmy wsłuchiwać się w głos kobiet i mężczyzn naszych czasów, „w ich problemy, cierpienia i nadzieje, (...) angażując się w projekty wspólnotowe oparte na solidarności i braterskim dzieleniu się” (Konstytucje, art. 108, §1).



Papież Franciszek prosi nas, abyśmy wzniesli głos nie jako jednostki, ale jako wspólnota, dążąc do trwałej zmiany.

Jako zakonnicy obiecaliśmy: „nosić w sercu troskę o zachowanie ziemi jako «wspólnego domu»” (Konstytucje, art. 108, §3);

„prowadzić styl życia świadczący o miłości do stworzenia i zgodny z projektami zrównoważonego rozwoju środowiska” (Konstytucje, art. 108, §3);

„wspierać edukacyjne inicjatywy «integralnego nawrócenia ekologicznego»” (Konstytucje, art. 108, §3);

„wyrzekać się wszystkiego oraz strzec się przed konsumpcyjną mentalnością prowadzącą do gromadzenia i marnotrawstwa, (...) okradającą «siostrę naszą matkę ziemię»” (Konstytucje, art. 14, §6).

Wsparci zachętą papieża Franciszka, żyjmy wskazaniem ewangelicznymi i otwierajmy nasze serca na płacz „z tymi, którzy płaczą” (Rz 12, 15), aby konkretnymi czynami odpowiedzieć na słodką pieśń stworzenia. *Fr. Michael Lasky*

Za: www.ofmconv.net

XXV LAT EWANGELIZACJI TURKMENISTANU

W powakacyjnym numerze „Misyjnych Dróg” przeczytamy o pracy misyjnej w azjatyckim, pustynnym Turkmenistanie oraz w trawionej wciąż wojną Ukrainie. W Turkmenistanie 25 lat temu, na pustynnej ziemi, gdzie nie było w zasadzie chrześcijaństwa, pojawili się misjonarze obłaci: Andrzej Madej i Radosław Zmitrowicz. Nie mieli ze sobą wiele: plecaki, po walizce. Opis ich pierwszych dni, miesięcy, lat jest jakby wyjęty z Ewangelii i Dziejów Apostolskich. Dziś Kościół, choć niewielki, w tym muzułmańskim kraju żyje i rozwija się.

„To był październik 1997 roku. Dokładnie 10 dnia tego miesiąca dwóch misjonarzy obłatów pojawia się w Turkmenistanie: Andrzej Madej i Radosław Zmitrowicz. Nie mieli ze sobą wiele: plecaki, po walizce. Opis ich pierwszych dni, miesięcy, lat jest jakby wyjęty z Ewangelii i Dziejów Apostolskich. Chodzą od drzwi do drzwi w Aszchabadzie – stolicy kraju. Z książką telefoniczną wyszukują nazwiska kończące się na «ski» i «cki» lub brzmiące po polsku i idą na spotkania z ludźmi. Niektóre drzwi się otwierają, a niektóre nie. W tych otwartych niektórzy chcą słuchać o Jezusie. Obłaci nocują w mieszkaniu, a potem w domu, który stał się nuncjaturą apostolską, bo są dyplomatami. Przez dwa lata sami odprawiają Eucharystię, bez udziału innych ludzi. Pierwsze Turkmenki ochrzczili w 2000 roku: Raisę i jej córkę Idzieszę” – napisał w edytoriale redaktor naczelny Marcin Wrzos OMI. „Chrześcijaństwo powróciło do tego kraju, na pustynię Kara-Kum, która stanowi około 75-80% terytorium kraju, 25 lat temu, po długiej przerwie. Historycy, a odkrycia archeologiczne to potwierdzają, twierdzą, że na tych terenach głosił Ewangelię św. Tomasz w drodze do Indii, że istniało tu miasto Mary (miasto Maryi), które było centrum chrześcijaństwa w tej części Azji (do XIV w.). Z czasem te tereny stały się muzułmańskie, chrześcijanie (najczęściej prawosławni) żyli w cieniu, a po rewolucji październikowej chrześcijaństwo przestało tam praktycznie istnieć. Zapraszamy Was, w tym powakacyjnym wydaniu pisma, na pustynne, misyjne drogi Turkmenistanu. To opowieść o miłości do Jezusa i ludzi” – kontynuował. Autorzy tekstów na łamach „Misyjnych Dróg” (m.in. prof. UKSW Wojciech Kluj OMI, Stanisława i dk. Jerzy Demski, Diego Martin Saez, Maria Poniewierska, Andrzej Kerner, bp Radosław Zmitrowicz) opowiadają o starożytności i nowych początkach

Kościół w Turkmenistanie. Piszą o jego rozwoju. Ekspertami wydania są: Joanna Skowrońska, prof. UAM Paweł Zając, prof. Henryk Kasprzak i abp Jan Romeo Pawłowski. W dwumiesięczniku można przeczytać misjologiczne opracowanie na temat papieskiej pielgrzymki do Kanady (Justyna Nowicka). Opublikowano także papieskie orędzie na tegoroczną Niedzielę Misyjną.

W 215. numerze „Misyjnych Dróg” czytelnicy znajdą rozmowy z Andrzejem Madejem OMI i Raisą Karimową – o Kościele w Turkmenistanie i czasach jego początkowego rozwoju.



W czasopiśmie znalazło się miejsce na dwa fotoreportaże. „Jest z nami kilku zagranicznych przybyszów, którzy wraz z nastaniem mroku wracają do rozstawionych w okolicy jurt i namiotów. Gdy zapada noc, Wrota Piekieł i gwiazdy na niebie są dla nas na wyłączność. W powietrzu unosi się mocno wyczuwalny zapach siarki, a lico rozświetla żar wydobywający się z rozpadliska. I dla tej chwili warto tu przyjechać” – to fragment zapisków Daniela Króla pt. „Wrota do piekła”. To relacja z wyprawy do serca turkmeńskiej pustyni Kara-Kum. Natomiast drugi reportaż mówi o pustych, wykonanych z białego marmuru, budynkach stolicy kraju – Aszchabadu.

W kolejnym wydaniu czasopisma nie brakuje działu „Przyjaciele Misji”, a także informacji dotyczących prowadzonego przez redakcję projektu „Misja Szkoła”. Jak zwykle jest też szesnastostronicowa wkładka dla dzieci „Misyjne Dróżki Dreptaka

Nózki” – tym razem z opowieściami z afrykańskiego Malawi. Opublikowano także felietony Elżbiety Adamiak i ks. Andrzeja Draguły. Na łamach pisma czytelnicy zachęceni są też do korzystania z internetowego portalu misyjnego www.misyjne.pl.

„Misyjne Drogi” to prawie stustronicowy dwumiesięcznik wydawany od 1983 r. w Poznaniu przez Zgromadzenie Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Do publicystów piszących na jego łamach zalicza się ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, o.

Jarosława Różańskiego OMI, Tomasza Terlikowskiego, o. Andrzeja Madeja OMI, Elżbietę Adamiak, ks. Artura Stąpka oraz ks. Andrzeja Dragułę. Celem redakcji jest kreatywna i ciekawa prezentacja działalności misyjnej Kościoła, treści religioznawczych, podróźniczych i antropologicznych. „Misyjne Drogi” to czasopismo misyjne o największym nakładzie i objętości w Polsce, dostępne jest także w wolnej sprzedaży.

Za: KAI

Zapowiedzi wydarzeń

PIELGRZYMKA OSÓB KONSEKROWANYCH NA ŚWIĘTY KRZYŻ

W sobotę, 10 września 2022 r. odbędzie się Pielgrzymka Osób Konsekwanych na Święty Krzyż. Dorocznej pielgrzymce, przyswieca hasło: „Życie konsekrowane obliczem Kościoła Oblubienicy Chrystusa”.

Zaproszone są wszystkie osoby życia konsekrowanego we wszystkich jego formach i charyzmatkach począwszy od Warszawy na południe Polski. Początek o godz. 10.00.



PROGRAM PIELGRZYMKI:

Godz. 10.00 – Powitanie Pielgrzymów
– Modlitwa
– Wprowadzenie
– Konferencja – Życie konsekrowane obliczem Kościoła Oblubienicy Chrystusa – O. Jan Paweł Strumiłowski OCist.
– Bł. Matka Elżbieta Róża Czacka i Boże dzieło. Niewidoma, która widziała po Bożemu – Siostry Franciszki Służebnice Krzyża
– Kontemplacja i miłosierdzie od ponad 300 lat – Siostry Boromeuszki Mikołowskie
Godz. 12.00 – Eucharystia – O. Opat Rafał Ścibiorowski OCist. Archiopactwo Cysterskie w Jędrzejowie
Posiłek pielgrzymi
Godz. 14.00 – Adoracja eucharystyczna
– Siostry Boromeuszki Trzebnickie
Godz. 15.00 – Ucałowanie Relikwii Krzyża Świętego na zakończenie Pielgrzymki. Serdecznie zapraszamy!
Za: www.diecezja.kielce.pl

XXVI KAPITUŁA GENERALNA REDEMPTORYSTÓW: ROZPOCZĘCIE 11 WRZEŚNIA

Rzym będzie miejscem XXVI Kapituły Generalnej Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela, której druga – kanoniczna – faza odbędzie się od 11 września do 7 października 2022 r.

Obrazy będą miały miejsce w Instytucie „Madonna del Carmine” II Carmelo (w pobliżu lotniska Ciampino) w Rzymie.

Kapituła generalna, zwoływana przez przełożonego generalnego co sześć lat, jest najwyższym organem wewnętrznego zarządu Zgromadzenia, a także reprezentuje je jako wyraz troski i udziału wszystkich członków w promowaniu dobra całego instytutu zakonnego. Kapituła dokładnie bada misję Zgromadzenia, czy jest ono dalej zgodne z duchem założyciela i zdrowymi tradycjami. Sprawdza również, czy Zgromadzenie chętnie słucha głosu Boga, który stawia mu wyzwania przez Kościół i świat.

Prowincję Warszawską Redemptorystów reprezentować będą przełożony Prowincji oraz dwóch wybranych delegatów.

Na stronie internetowej całego Zgromadzenia Redemptorystów cssr.news jest umieszczona podstrona cssr.news/26CG/, która zbiera wszelkie wiadomości o aktualnych przygotowaniach do XXVI Kapituły Generalnej.

Informacje o XXVI Kapituły Generalnej w języku polskim, zwłaszcza te związane z Konferencją Redemptorystów Europy, są systematycznie publikowane na stronie redemptor.pl i łatwe do znalezienia dzięki wewnętrznej wyszukiwarce strony lub po kliknięciu przy artykule związanym z tym tematem na tag: XXVI Kapituła Generalna. Za: www.redemptor.pl

VI OGÓLNOPOLSKIE SPOTKANIE DZIECI W NIEPOKALANOWIE

Serdecznie zapraszamy wszystkie dzieci wraz z rodzinami i opiekunami na VI Ogólnopolskie Spotkanie Dzieci w Niepokalanowie, które odbędzie się 17 września 2022 r. W tym roku OSD będzie przeżywane pod hasłem: Święty Franciszek rycerz pokoju.



Eucharystii przewodniczyć będzie bp Wojciech Osiał – biskup pomocniczy diecezji łowickiej. Nie zabraknie więc wspólnej modlitwy, po której zapraszamy dzieci oraz opiekunów na ciepły posiłek. Na najmłodszych czekać będzie wiele ciekawych atrakcji m.in. szlak rycerski, kącik plastyczny, zabawy, konkursy plastyczne i sprawnościowe, warsztaty, dmuchańce, wata cukrowa i wiele innych atrakcji, a wszystko pod czułą opieką Niepokalanej. Będziemy mogli wysłuchać chwałę Bogu podczas koncertu Małego Chóru Wielkich Serc z Łodzi.

Jak co roku będzie możliwość wstąpienia w szeregi Rycerstwa Niepokalanej, które założył św. Maksymilian M. Kolbe. Każdy mały uczestnik otrzyma kolejną figurkę do kolekcji, tym razem figurkę św. Franciszka. Warto przebrać się za rycerza lub damę dworu.

Plan spotkania:

10:00 Start (zapisy w recepcji)
11:00 Msza Święta (bazylika)
12:30 Ciepły posiłek, gry, zabawy, konkursy, zwiedzanie Niepokalanowa (indywidualnie)
14:00 Koncert Małego Chóru Wielkich Serc
15:30 Rozstrzygnięcie konkursów
16:00 Finał

W celu usprawnienia organizacji prosimy o zgłoszenie swojego uczestnictwa.

Formularz zgłoszeniowy znajduje się na stronie <https://rycerzykniepokalanej.pl/>

W przypadku pytań prosimy o kontakt mailowy: osd.zgloszenia@gmail.com
Lub telefonicznie pod numerem: 510 398 240

Więcej informacji na rycerzykniepokalanej.pl oraz FB RycerzykNiepokalanej-Czasopismo

KONFERENCJA NAUKOWA NA ŚWIĘTYM KRZYŻU

Komisja Konferencji Episkopatu Polski ds. Duchowieństwa, Katedra Mistyki Chrześcijańskiej WT UKSW, Uniwersyteckie Centrum Wolności Religijnej UKSW oraz Instytut Mazenodiamum zapraszają na ogólnopolską konferencję pt. **Święci rodzą świętych i wołają o naszą świętość. Kleryk Sługa Boży Alfons Mańka OMI wśród kleryków-męczenników II wojny światowej.** Święty Krzyż, 28 września 2022 (środa) + online



Program:

09.00 – Msza św.: ks. bp Marek Solarczyk, biskup diecezjalny radomski
10.00-12.00: Dr hab. Paweł Zając, prof. UAM, Prowincjał Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, Powitanie uczestników
Abp Wojciech Polak, Prymas Polski, Przewodniczący Komisji Konferencji Episkopatu Polski ds. Duchowieństwa, Otwarcie sympozjum
Ks. dr hab. Waldemar Cisko, prof. UKSW, Wprowadzenie w sympozjum
Lucjan Osiecki OMI (Instytut Mazenodiamum), Dom rodzinny miejscem kształtowania świętych – dojrzewanie powołania zakonnego Alfonsa Mańki
Dr Henryk Kałuża SVD Polscy klerycy-męczennicy II wojny światowej

Robert Wawrzeniecki OMI (Instytut Mazenodiamum), Miejsca męczeństwa polskich kleryków podczas II wojny światowej

12.30 Obiad (zwiedzanie sanktuarium Świętego Krzyża dla chętnych)

14.00-16.00:

Ks. dr hab. Jan Miczyński, prof. KUL, Specyfika środowiska kleryckiego
Ks. prof. dr hab. Marek Tatar (UKSW), Model formacji do dojrzałej duchowości
Prof. dr hab. Jerzy Gogola OCD (UPJPII), Każdy czas jest dobry na świętość

Komitet Naukowy: dr hab. Paweł Zając OMI, prof. UAM; ks. dr hab. Waldemar Cisko, prof. UKSW; prof. dr hab. Jan Przybyłowski; dr hab. Marcin Wrzos OMI.

Komitet organizacyjny: ks. prof. dr hab. Marek Tatar, Lucjan Osiecki OMI, prof. dr hab. Jarosław Różański OMI, prof. UKSW dr hab. Tomasz Szyszka SVD, prof. UKSW dr hab. Wojciech Kluj OMI

ZGŁOSZENIA: o. Lucjan Osiecki OMI: lucjan.osiecki@oblaci.net

Witryna Tygodnia

„NIE MA WIĘKSZEJ MIŁOŚCI!” - NOWY FILM O ŚW. MATCE TERESIE Z KALKUTY

Z okazji 25. rocznicy śmierci Matki Teresy powstał nowy film opowiadający o życiu i działalności świętej z Kalkuty. Nosi on tytuł „Nie ma Większej Miłości!”. Obraz został zrealizowany we współpracy Misjonek Miłości z Rycerzami Kolumba, którzy zasponsorowali to nowe dzieło dokumentujące spuściznę św. Matki Teresy. W Watykanie odbył się przedpremierowy pokaz filmu.

Sceny do filmu kręcono na pięciu kontynentach podążając śladami założonego przez Matkę Teresę zgromadzenia. Powołała je do życia w Indiach w 1950 roku. Obecnie Misjonarki Miłości służą najbardziej potrzebującym w najdalszych zakątkach świata. Film opowiada m.in. o postudze Matki Teresy wśród bezdomnych w najniebezpieczniejszej dzielnicy Nowego Jorku, jej pracy z wenezuelskimi uchodźcami na pograniczu z Brazylią, trosce o najuboższych w amazońskiej dżungli, pomocy niepełnosprawnym dzieciom w slumsach Nairobi czy pracy z narkomanami na peryferiach Rio de Janeiro i niesieniu wsparcia ludziom umierającym na ulicach Kalkuty.

Obraz przywołuje też przyjaźń tej wielkiej świętej z Janem Pawłem II. Zgodnie z zamysłem twórców film nie tylko ukazuje, kim była Matka Teresa, ale także, jak jej szczególna wizja służenia Chrystusowi w ubogich nadal jest aktualna i realizowana przez Misjonarki Miłości, pozostając drogowskazem i znakiem nadziei na dzisiejsze czasy.



„Wspaniale jest widzieć, co Bóg dokonał przez Matkę Teresę i nadal przez nią dokonuje” – powiedziała po rzymskiej premierze filmu siostra Myriam Therese, przełożona regionalna Misjonek Miłości. Zauważyła, że najbardziej aktualnym przesłaniem świętej z Kalkuty pozostaje obrona ludzkiego życia i troska o najbardziej odrzuconych.

„Widzimy pracę Matki Teresy i sióstr, ukazana jest kontynuacja tego dzieła. Ten obraz jest też ważny dla naszych nowych sióstr, które nigdy nie poznały założycielki Misjonek Miłości, dzięki temu mogą zobaczyć ten ocean dobra, którego dokonała Matka Teresa – mówi Radiu Watykańskiemu siostra Myriam Therese. – Czwierć wieku po jej śmierci najważniejszym przesłaniem dla nas wciąż pozostaje bycie miłosiernym i współczującym obliczem Boga poprzez służbę najbardziej potrzebującym. Ona wzywa nas do aktywnej miłości. Nie myślimy, że możemy zmienić świat. Staramy się jedynie być kroplą czystej wody, w której mogłaby błyszczeć miłość Boga. Staramy się kochać. To jest radość Ewangelii. Ten film pokazuje, jak życie wielu ludzi zmieniło się dzięki naszej postudze, a nawet jeśli nie widzimy wielkich zmian, to mamy pewność, że ofiarowana miłość zawsze przynosi owoc, nie możemy pozostać wobec niej obojętni. Matka Teresa przyjęła mnie do zgromadzenia. Na jej ręce złożyłam śluby. Była to kobieta Boga, w której spotykało się Jezusa”. Za: **KAI**

Odeszli do Pana

ŚP. O. STANISŁAW POMYKAŁA SJ (1950 – 2022)

Dnia 3 września 2022 roku zmarł w Kolegium Księżych Jezuitów w Warszawie o. Stanisław Pomykała SJ. Urodził się 4 stycznia 1950 roku w Brzegu Dolnym k. Wołowa. Wstąpił do Towarzystwa Jezusowego 30 lipca 1965 roku. Po nowicjacie w Starej Wsi i uzupełnieniu wykształcenia w zakresie szkoły średniej, studiował filozofię na Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego w Krakowie w latach 1970-1973. Następnie odbył praktykę apostolską (tzw. magisterkę) w Wydawnictwie WAM (1973-1974). Teologię studiował na Wydziale Teologicznym Towarzystwa Jezusowego Bobolanum Warszawie (1974-1978) oraz na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (1978-1979). Święcenia kapłańskie przyjął 30 lipca 1977 w Warszawie z rąk biskupa Jerzego Modzelewskiego.

Po teologii w 1980 roku rozpoczął pracę w Polskiej Sekcji Radia Watykańskiego w Rzymie. Towarzyszył wielu pielgrzymkom Jana Pawła II. Trzecią probację odbył w latach 1982-1983 w Trosly Breuil we Francji pod kierunkiem o. André de Jaer. Uroczystą profesję zakonną złożył 22 kwietnia 1985 roku w Rzymie. Związany był ze wspólnotami neokatechumenalnymi, w których przez

wiele lat posługiwał. Po zakończeniu pracy w Radiu Watykańskim w 1990 roku i roku sabatycznym, został posłany w 1991 roku do Nowosybirsk, wspomagając biskupa Josepha Wertha SJ – pierwszego ordynariusza Administracji Apostolskiej Nowosybirsk, obejmującej wówczas całą Syberię.



Po roku stał się członkiem Niezależnego Regionu Rosyjskiego Towarzystwa Jezusowego. W tym czasie był założycielem i dyrektorem Centrum Duchowości „Inigo” w Nowosybirsku i prowadził rekolekcje, również w innych miastach Federacji Rosyjskiej i w niektórych byłych republikach radzieckich. Prowadził wykłady z duchowości i pedagogiki ignacjańskiej na miejscowym uniwersytecie. Od końca 2011 pracował na Białorusi, najpierw w parafii Trójcy Świętej w

Głębokiem w diecezji witebskiej (2012-2014), a następnie w Witebsku – w parafii św. Antoniego (do 2019 roku) oraz w parafii św. Władysława, którą jezuici przejęli formalnie w 2019 roku i wybudowali w niej kościół pod wezwaniem św. Ignacego Loyoli, konsekrowany w lipcu 2022 roku. Był ojcem duchownym kapłanów diecezji witebskiej.

Po restrukturyzacji prowincji zakonnych został przepisany do Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej 31 lipca 2020 roku. Na początku 2020 roku zaczął zmagać się z chorobą nowotworową, co łączyło się z wyjazdem do Polski na leczenie. Zamieszkał w Kolegium Jezuitów w Warszawie przy ul. Rakowieckiej 61.

Odszedł do Pana w 73. roku życia, 58. powołania zakonnego i 46. kapłaństwa. O terminie pogrzebu poinformujemy na tej stronie, gdy tylko zostanie ustalony.

Dziękując Panu Bogu za czas jego posługiwania w Towarzystwie, a w szczególności w Radiu Watykańskim i w Regionie Rosyjskim, módlmy się dla niego o wieczne szczęście u boku Chrystusa Zmartwychwstałego. Za: www.jezuici.pl

ŚP. O. STANISŁAW STOBRAWA CSsR (1938 – 2022)

W sobotę, 3 września 2022 r. w Argentynie w wieku 84 lat zmarł o. Stanisław Stabrawa CSsR. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w niedzielę, 4 września. Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie...

O. Stanisław Stabrawa urodził się 16 lipca 1938 r. w Królówce z rodziców Stanisława i Anny zd. Dudek. Pierwsze śluby zakonne złożył 3 maja 1956 r., zaś śluby wieczyste 3 maja 1961 r. Jako brat zakonny Feliks posługiwał m.in. w Gdyni, Toruniu, a także w domu generalnym w Rzymie (1971-76). Następnie wyjechał na misję do Argentyny, gdzie pracował wśród najbardziej opuszczonej ludności w Charata i Dos de Mayo.



W 1978 roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego św. Józefa w La Plata. Święcenia kapłańskie otrzymał w

Quilmes (Argentyna) 21 marca 1985 roku z rąk arcybiskupa Jerzego Nowaka. Po święceniach pracował w duszpasterstwie parafialnym w Villa Angela, San Pedro, Charata, W latach 1990-93 był proboszczem i przełożonym w Charata. W latach 1999-2002 był proboszczem w San Pedro, a następnie w San Cayetano (Posadas).

Przez dwa trzylecia pełnił również urząd radnego Wiceprowincji Resistencia. Ostatnie lata swojego życia spędził w Charata, gdzie zmarł w wieku 84 lat, przeżywszy 66 lat w życiu konsekrowanym i 37 lat w posłudze misyjnej i kapłańskiej. Spoczywa w Villa Angela.

Za: www.redemptor.pl

ŚP. KS. TADEUSZ MAZUR SCJ (1955 – 2022)

Po ciężkiej chorobie, w dniu 3 września 2022 w Lublinie, zmarł ks. Tadeusz Mazur SCJ. Urodził się w 1955 r. w Godziszowie. Pierwsze śluby zakonne złożył w Zgromadzeniu Księży Sercanów w 1975 r. w Pliszczynie. Następnie w 1981 r. w Krakowie przyjął święcenia kapłańskie.

Po święceniach pracował przez 4 lata jako wikariusz w parafii w Sosnowcu, po czym został skierowany do wspólnoty w Stopnicy w charakterze ekonoma.



W latach 1988-1995 pełnił funkcję koordynatora budowy i ekonoma nowopowstałego domu prowincjalnego Księży Sercanów w Warszawie. Następnie przez kolejne lata, aż do 2019 r., pracował jako duszpasterz w Niemczech.

Niech Boże Serce, któremu zawierzył swoje życie, przyjmie go do swojego Królestwa!

Za: www.scj.pl

ŚP. KS. STANISŁAW PAWLINA FDP (1933 – 2022)

Z żalem zawiadamiany, że 29 sierpnia 2022 roku w Zakładzie Opiekuńczo – Lecznicznym w Łazniewie mając 89 lata życia, 67 lat profesji zakonnej i 62 lat kapłaństwa zmarł ks. Stanisław Pawlina FDP

Ks. Stanisław Pawlina urodził się 19 marca 1933 r. w Łowiczu, z rodziców Romana i Stefanii z domu Wolska. Ochrzczony w Kolegiacie Łowickiej w 1933 r. Sakrament bierzmowania przyjął w 1946 r. Miał jedną siostrę Janinę. Szkołę podstawową ukończył w Łowiczu. Natomiast szkołę średnią z maturą w Skierniewicach. Po maturze wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie. Ze względu na uniwersytecki zakres studiów miał trudności naukowe dlatego otrzymał roczny urlop, aby uzupełnić braki w nauce. Jednak nie chciał żyć poza Seminarium dlatego w roku 1953 zwrócił się z prośbą o przyjęcie do Zgromadzenia Księży Orionistów. Nowicjat odbył w Izbicy Kujawskiej zakończony pierwszą profesją zakonną w dniu 3 października 1954 r. Śluby wieczyste złożył 15 sierpnia 1958 r., natomiast święcenia kapłańskie przyjął 7 sierpnia 1960 r. w Zduńskiej Woli z rąk Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ślub wierności Papieżowi złożył 29 maja 1985 r. w kaplicy prywatnej Papieża Jana Pawła II. W latach 1961-63 odbył studia z katechetyki na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W tym czasie pełnił posługę kapelana w Instytucie Onkologii. Od 1964 r. był wykładowcą w naszym seminarium duchownym w Zduńskiej Woli. W latach 1962-1982 był kapelanem arcybiskupa Bronisława Dąbrowskiego. W Zgromadzeniu pełnił wiele ważnych funkcji:

Radca Prowincjalny 1969-1970; 1973-1976.

Sekretarz prowincjalny poza Radą 1970-1973.

Ekonom prowincjalny 1979-1988.

Dyrektor prowincjalny 1988-1994.

Ponadto uczestniczył w sześciu Kapitułach Prowincjalnych i pięciu Kapitułach Generalnych. W latach 1984-88 pełnił posługę rektora Kościoła Dzieciątka Jezus, a później proboszcza parafii bł. Ałojzego Orione.



W 1994 r., przełożeni skierowali ks. Stanisława do pracy na Białorusi. Z tej racji Prymas Polski ks. Józef Glemp skierował specjalny list do ks. Stanisława. Napisał w nim między innymi: „Będziesz z równą gorliwością służył wiernym używającym języka polskiego jak też białoruskiego czy jakiegokolwiek innego, który postarasz się poznać stosownie do potrzeby. Będziesz pamiętał, że udałeś się do ludzi wierzących i niewierzących wyposażony w bogactwo mocy Bożej, a cokolwiek Ci oni ze swego mienia użyczą, obrócisz

w skromnej części na swoje utrzymanie, reszta zaś pozostanie dobrem Kościoła, któremu będziesz służył”. W Pińsku ks. Stanisław pełnił następujące funkcje zlecone przez kardynała Kazimierza Świątko: proboszcz parafii katedralnej, dziekan, kanclerz Kurii, członek i sekretarz Rady Kapłańskiej i członek Rady katechetycznej. Członek komisji Koordynacyjnej Synodu archidiecezji mińsko-mohylewskiej i diecezji pińskiej. Redaktor odpowiedzialny za pismo urzędowe archidiecezji mińsko-mohylewskiej pt: „Mińsko-mohylewski przegląd Archidiecezjalny”. Członek kolegium Konsultorów diecezji pińskiej. Odpowiedzialny za remont budynku Kurii i Seminarium. Koordynator prac Komitetu obchodów 350 rocznicy męczeństwa św. Andrzeja Boboli. Posługę na Białorusi zakończył w 2012 r.

W dowód uznania za pełną poświęcenia służbę na Białorusi Papież Benedykt XVI w 2008 r., uhonorował ks. Stanisława odznaczeniem papieskim „Pro ecclesia et pontifice”.

Po powrocie do Polski zamieszkał w domu zakonnym w Warszawie przy ul. Lindleya 12. Dalej pomagał w duszpasterstwie służąc ludziom w konfesjonale. Z biegiem lat coraz bardziej ujawniała się choroba nowotworowa, którą z cierpliwością znosił. Zmarł przyjąwszy sakrament namaszczenia chorych w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicznym im. Arcybiskupa Bronisława Dąbrowskiego w Łazniewie 29 sierpnia 2022 r., mając 89 lat życia, 67 profesji zakonnej i 62 lata kapłaństwa.

Msza Św. pogrzebowa odbyła się w parafii św. Ałojzego Orione w Warszawie 1 września 2022 roku. Następnie śp. ks. Stanisław Pawlina został pocho-

wany w grobowcu zakonnym na cmentarzu w Łażniewie.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie...
Za: www.orione.pl

ŚP. O. MAKSYMILIAN ŻYDOWSKI OFM (1958 – 2022)

W sobotę rano (27 sierpnia) w Leżajsku zmarł w wieku 64 lat o. Maksymilian Żydowski.

Śp. o. Maksymilian Grzegorz Żydowski pochodził z Buchcic k. Tuchowa (diec. tarnowska). Urodzony 13 lutego 1958 r. w Tuchowie jako syn Ludwika i Stanisławy z d. Aksamit.

Do Zakonu Braci Mniejszych Prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP (OO. Bernardynów) wstąpił dnia 19 września 1979 r. Pierwszą profesję złożył dnia 16 września 1980 r., zaś profesję uroczystą 4 października 1984 r. Święcenia prezbiteratu przyjął dnia 11 czerwca 1986 r.



Posługiwał w następujących klasztorach:
1986-87 – Kalwaria Zebrzydowska,
1987-90 – Jelna,
1990-2003 – Ukraina: Seredne, Cze-
czelnik, Miastkówka, Zbaraż,
2003-06 – Kalwaria Zebrzydowska,
2006 -22 – Leżajsk – kapelan szpitala.

Przeżył 41 lat w zakonie, a 36 lat w kapłaństwie.

Pogrzeb śp. o. Maksymiliana Żydowskiego odbył się 31 sierpnia (środa) w bazylice w Leżajsku.

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym!
Za: www.bernardyni.pl

ŚP. S. WIESŁAWA JUSTYNA RYPINA CSSBVM (1968 – 2022)

Przełożona Prowincjalna Prowincji Siedleckiej Zgromadzenia Sióstr Służek NMPN

25 czerwca 2022 roku odeszła do Pana s. Wiesława Justyna Rypina. Przeżyła 53 lata, w ślubach zakonnych 28.

Siostra Wiesława Justyna Rypina przyszła na świat 26 września 1968 r. w Puczcach, województwo mazowieckie w rodzinie Henryka i Stanisławy z d. Mielniczuk. Wraz z Rodzicami i młodszą siostrą mieszkała we wsi Ogrodniki k. Litewnik Starych na pounickich terenach Podlasia. Sakrament chrztu otrzymała 13.10.1968 w parafii Chłopków, natomiast sakrament bierzmowania przyjęła 2.06.1982 roku w parafii Górki, diecezja siedlecka.

Wychowywała się w rodzinie bardzo religijnej, gdzie wartości chrześcijańskie były praktykowane na co dzień. „W domu rodzinnym – jak napisała w swoim życiorysie – kształtowało się moje życie wiary, modlitwy, miłości i szacunku do drugiego człowieka oraz pracy i poświęcenia”.

Gdy kończyła piątą klasę Szkoły Podstawowej zmarł jej tata. Wychowaniem i utrzymaniem Wiesławy i jej młodszej siostry zajęła się mama. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Litewnikach Nowych w 1983 podjęła naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Łosicach, którą ukończyła w 1987 składając egzamin dojrzałości. „Już wówczas myślałam o życiu zakonnym i wiele razy wspominałam o tym w domu, ale nie miałam dość odwagi, by odejść z domu zostawiając uczącą się siostrę i mamę na

dziesięciohektarowym gospodarstwie” – tak napisała w swoim życiorysie. Po ukończeniu Liceum podjęła pracę w szkole i studia na kierunku matematyki w Siedlcach.



Do Zgromadzenia Sióstr Służek NMPN zgłosiła się 9 miesięcy po wstąpieniu swojej młodszej siostry Cecylii. 22 sierpnia 1991 roku została przyjęta do postulatu w Łomży, a następnie w latach 1992-1994 odbywała formację w nowicjacie w Mariówce. Pierwsze śluby złożyła 2 lutego 1994 roku, a 15.08.1998 oddała się Chrystusowi na zawsze, składając profesję wieczystą w Mariówce.

Siostrę Wiesławę cechowała wrażliwość na drugiego człowieka. Szczególną uwagę przywiązywała do potrzeb ludzi starszych. W Zgromadzeniu podejmowała różne posługi i zadania. Służyła siostram jako przełożona w Miastkowie Kościelnym, Wojcieszkowe, Sokołowie Podlaskim. Główne zadanie, jakiemu poświęciła swoje siły i talenty to praca katechetyczna wśród dzieci. Posługiwała jako katecheta w następujących placówkach Zgromadzenia: Miastków Kościelny 21 lat, Wojcieszków 2 lata, Sokołów Podlaski 4 lata.

Jako najstarsza córka w rodzinie opiekowała się swoją Mamą, która przez kilkanaście lat przebywała z nią we wspólnocie Zgromadzenia w Miastkowie Kościelnym, a ostatnie dwa lata życia, aż do swojej śmierci, która nastąpiła w 2017 r., w Wojcieszkowie.

W 2018 została mianowana wikarią prowincjalną. Nową posługę łączyła z pracą katechetyczną. 13.07.2021 decyzją przełożonej generalnej i zarządu została mianowana przełożoną prowincjalną prowincji siedleckiej. Z zaangażowaniem podjęła się zleconego zadania. Troszczyła się o siostry prowincji siedleckiej, o ich potrzeby duchowe i materialne. Nie zrażała się trudnościami, wierzyła, że Bóg jej we wszystkim pomoże. Do swoich obowiązków podchodziła rzetelnie, nie szczędząc przy tym sił i czasu.

28 czerwca br. po przybyciu do sióstr w Łomży, poczuła się źle i trafiła do szpitala, gdzie okazało się, że stan jej zdrowia jest bardzo poważny. Byłyśmy jednak pełne nadziei, że szybko wróci do zdrowia i do nas. Czas w szpitalu naznaczony był cierpieniem i walką z chorobą. Zdawała sobie sprawę, że ten ciężki stan może zakończyć się śmiercią. Była gotowa do przejścia na drugą stronę życia. Podejmowane działania lecznicze nie przyniosły powrotu do zdrowia. Boże plany okazały się inne, po ludzku zaskakujące i trudne. Dla s. Wiesławy Bóg przygotował dobra, nie ręką ludzką uczynione i zaprosił do udziału w uczcie niebieskiej.

Uroczystości pogrzebowe śp. s. Wiesławy odbyły się w sobotę 27 sierpnia 2022 r. o godz. 12.00 w parafii św. Stanisława BM w Siedlcach. Mszy św. pogrzebowej przewodniczył ks. bp Kazimierz Gurda-ordynariusz siedlecki. Liturgię pogrzebową koncelebrowali księża biskupi diecezji drohiczyńskiej: Ks. bp Piotr Sawczuk- ordynariusz, Ks. bp Antoni Dydycz OFM Cap.-biskup senior i wielu kapłanów z diecezji siedleckiej i łomżyńskiej.

W ostatnim pożegnaniu wzięła udział rodzina zmarłej, siostry z prowincji siedleckiej, sandomierskiej i płockiej Zgromadzenia na czele z przełożoną generalną m. Mirosławą Grunt, przedstawi-

cielki Rodziny Honorackiej oraz przedstawicielka Konsulty WPZZZ, a także wierni z parafii Miastków Kościelny i Sokółów Podlaski.

Homilię wygłosił ks. kan. Adam Turemka, były proboszcz z Miastkowa Kościelnego.

Po zakończonej liturgii pogrzebowej ciało Zmarłej śp. S. Wiesławy Justyny Rypiny zostało złożone na cmentarzu przy ul. Janowskiej w Siedlcach, w grobowcu Sióstr Służek NMP Niepokalanej. Kochana Siostrzo Wiesławo odpoczywaj w pokoju i wstawiaj się za nami do Boga! *Siostry Służki NMP Niepokalanej*